10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDZI SĄ NASZYM NIESZCZĘŚCIEM". Treitschke

Nr. 49 A — Warszawa, wtorek 15 lutego 1938 r. — Rok XIII

Dokąd oni pójdą? — mówi prokurator o żydach

Cóż nas to może obchodzić? -- odpowiada inż. Doboszyński

Prok. Olberek o niepospolitym talencie organizacyjnym oskarżonego

LWÓW, 14. 2. (tel. wł.). Poniedziałkowa rozprawa w procesie inż. Doboszyńskiego, wyznaczona na g. 8-mą rano, rozpoczęła się ze znacznym opóźnieniem, gdyż dopiero po godz. 9-ej. Na wstępie odczytano sędziom przysięgłym 10 pytań ustalonych przez trybunał w kwestii winy Adama Doboszyńskiego, a następnie przewodniczący udzielił głosu rzecznikowi oskarżenia wiceprokuratorowi Olberkowi.

Przedstawiciel prokuratury na wstępie swego przemówienia podkreślił, że niezależnie od kwestii pobudek i motywów, nie można zapominać przede wszystkim o faktycznym stanie rozprawy.

Doboszyński słucha mowy prokuratora z natężoną uwagą. W pewnym momencie prosi prok. Olberek o 5-minutową przerwę, po której mówi dalej.

NIEZWYKŁY TALENT ORGANIZACYJNY

Sam przebieg działania wykazuje, że grupa ludzi, którą inż. Doboszyński posługiwał się stanowiła związek w rozumieniu ustawy. Sposób i przebieg działania wykazują, że oskarżony posiada niezwykły talent organizacyjny. Bez zastanowienia poszli za nim z całą świadomością czynu, kiedy powiedział im, że dzisiaj się zaczyna. Była to grupa zdyscyplinowana i zorganizowana.

BŁAHOSTKI

Z kolei omawia prokurator sprawę podpalenia bóżnicy. Uzasadnia on, że niebezpieczeństwo pożaru bezwzględnie istniało. W dalszym ciągu swego przemówienia po ponownej przerwie prokurator zatrzymał się na zarzutach wysuwanych przez oskarżonego przeciwko władzom. Prokurator uważa, że to są błahostki. Oskarżony broniąc się używa po mistrzowsku argumentacji, jest mistrzem frazeologii. Ze skromnego przodownika Darłaka zrobił satrapę Dobczyc. To samo odnosi się do wicestarosty Chrapowickiego, który miał rozwiązać kilka zebrań Doboszyńskiego, a przecież 48 zebrań Stronnictwa odbyło się. Doboszyński jest zagadką. Aby ją odgadnąć trzeba sięgnąć do przeżyć pscychicznych. Nie ulega wątpliwości mówi prokurator, że inż. Doboszyński pragnął być sławnym i w tym tkwi przyczyna jego działalności.

Prokurator zastanawia się, dlaczego Doboszyński obrał sobie jako teren wyprawy Myślenice, gdzie jak twierdzi nie było przejawów ruchu komunistycznego.

— Panowie sędziowie! Tylokrotnie już wspominałem, że oskarżony powołuje się na poczucie legalizmu, etyki katolickiej i głęboki patriotyzm. Chciał pomóc Państwu, a tymczasem Państwu szkodził. Doboszyński powoływał się na japońskiego samuraja, który popełnia harakiri miłości dla ojczyzny, ale przecież oskarżony swoje życie ocalił, a nastawił na szwank życie swoich towarzyszy.

Prokurator bagatelizuje wypadki pobicia ludności przez policję w powiecie dobczyckim, a potępia go za to, że niby w obronie ładu i porządku Rzeczypospolitej uderzył w pierwszej mierze na przedstawicieli władzy. I o to go oskarżam — kończy przemówienie prokurator.

PRZEMÓWIENIE W. PROK OLSZEWSKIEGO

Po dłuższej przerwie przewodniczący udzielił głosu drugiemu oskarżycielowi, wiceprokuratorowi Olszewskiemu. Prokurator ten w przeciwstawieniu do prok. Olberka, który przemawiał spokojnie, a tylko w pewnych momentach wkładał rękę do kieszeni, albo też poprawiał sobie krawat, przemawia nerwowo.

Na wstępie zaznacza, że ma ograniczoną w tym procesie rolę tylko do omówienia pobudek działania oskarżonego. Twierdzi, że wobec całej sprawy wytworzono sztuczną sensację, bo sam czyn nie jest zbyt dziwny, ale tylko dziwny dlatego, że dokonał go Doboszyński, człowiek inteligentny, oficer rezerwy.

Prokurator zastanawia się, czy słuszne były obawy oskarżonego, kiedy mówił o Krakowie, jako o polskiej Barcelonie. Jeżeli w narodzie zachodzą jakieś przemiany, to nie można ich przypisywać rozgromieniu sklepów żydowskich i zdemolowaniu posterunków.

Oskarżony twierdzi, że działalność Kominternu była popierana przez władze, ale kto zna chłopów, ten nie uwierzy, — mówi prok. Olszewski, — żeby komunizm mógł opanować ziemię krakowską. Nie uwierzy się także w komunizm ortodoksyjnych żydów w Myślenicach. Nie było go tam, dlaczegóż więc Doboszyński kazał podpalić bóżnicę w Myślenicach?.

Prokurator przechodzi do sprawy dobczyckiej omawiając zajęcie „Orędownika" przez tamtejszą policję. W Dobczycach przecież przod. Darłak znalazł u świadka Kocwy ulotkę Oenerowską „Precz z żydopaństwem! Precz ze złodziejami! Precz z Sejmem! ONR czuwa!". Oskarżony powoływał się na artykuł pt. „Zagubiliśmy naród", który miał wywrzeć na niego wstrząsające wrażenie.

W DOBCZYCACH BYŁO NIE W PORZĄDKU

— Nie będę przeczył, że w Dobczycach było nie w porządku. Jednak to nie uzasadnia jeszcze wyprawy Doboszyńskiego. Przygotowywał się on do niej dawno. Na posiedzeniu w szarej kamienicy w Krakowie już mówiono, że mogą nadejść takie chwile, kiedy policja będzie jeszcze spać, narodowcy będą już na nogach. Czy jest co w tym dziwnego, że jakiś tam urzędnik w zapadłej prowincji, pionek, jest uprzedzony do członków Stronnictwa.

CÓŻ NAS TO MOŻE OBCHODZIĆ?

Prokurator przytacza następnie słowa listu Pasterskiego, ks. kard. Hlonda, który zakazuje żywić uczuć nienawiści, zabrania niszczyć i pustoszyć sklepy żydowskie i przestrzega przed tymi, którzy

(Dokończenie na str. 2-giej)



Obława żandarmerii rumuńskiej na członków Żelaznej Gwardii. Do artykułu na str. 3-ej.

Morderca dla 8 złotych

KRÓLEWIEC, 14.2. Sąd w Insterburgu skazał na karę śmierci bandytę, który zamordował kierownika spółdzielni w Grünheide, rabując mu zaledwie 4 marki, to jest około 8 zł.

Jędrzejowska laureatką nagrody sportowej na rok 1937

W poniedziałek o godz. 11-ej w sali konferencyjnej P. U. W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej państwowej nagrody sportowej na rok 1937.

Wysunięte zostały następujące kandydatury do nagrody: p. Jędrzejowskiej, p. Walasiewiczówny oraz zespołu bokserów i piłkarzy.

Po dyskusji nagrodę, wyobrażającą „uwiecznienie zwycięzcy" dłuta rzeźbiarza Klukowskiego przyznano p. Jadwidze Jędrzejowskiej.

W jutrzejszym numerze ukaże się dalszy ciąg rewelacyjnych artykułów **inż. Stanisława Szczepanowskiego** p. t. **„COŚ ZA DUŻO „PRZYPADKÓW" W ARSENALE NAFTOWYM".**

O masonerii w Sejmie

Dziś dyskusja nad interpelacją pos. Dudzińskiego w sprawie zebrania masońskiego w Dyrekcji Lasów

W czerwcu roku ubiegłego pos. Juliusz Dudziński zgłosił interpelację w sprawie masonerii następującej treści:

Według doniesień prasy, a mianowicie dwutygodnika „Revue Internationale des Societés Secrètes" Nr. 9 z d. 1. V. 1937, Paris 11-bis rue Portalis oraz miesięcznika „New Age" z lutego br., New York odbyło się w Warszawie w dn. 9 grudnia 1936 zebranie reprezentantów loży masońskiej, obrządku szkockiego. Przyjezdnych delegatów centrali pp. J. Cowles'a i dr. M. W. Browna mieli spotkać kontraktowy radca Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Stanisław Adam Stempowski i inspektor Ministerstwa Opieki Społecznej p. Zbigniew Skokowski. Samo zebranie miało się odbyć w gmachu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, przy czym sprawozdanie zawarte w New Age podkreśla z radością fakt, iż mimo nielegalności tej organizacji zebranie mogło się odbyć w gmachu rządowym. Wiadomości te potwierdzałyby niepokojące od dawna polską opinię społeczną pogłoski o wpływach obcych agentur nie tylko wśród społeczeństwa polskiego, ale nawet wśród czynników rządowych a w szczególności w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Mam zaszczyt więc zwrócić się do P. Prezesa Rady Ministrów z następującymi pytaniami:

1) Czy wiadomości zawarte w zacytowanych publikacjach odpowiadają prawdzie?

2) Czy prawdą jest, że poszczególne osoby, znajdujące się na etacie państwowym należą do organizacyj nielegalnych, mających swe centrale poza granicami Rzeczypospolitej?

3) Co P. Premier zamierza uczynić, aby uniemożliwić funkcjonariuszom państwowym należenie do organizacyj tajnych, a w szczególności takich, które stanowią obce agentury?

4) Wreszcie jakie P. Premier

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3-ej)

Powaga urzędnika

W stosunkach takich, jak nasze, gdzie zamęt pojęć sięgnął jak najgłębiej, musi publicysta niejednokrotnie poruszać tematy, które w stosunkach normalnych nie zasługiwałyby na omawianie, albowiem dla każdego już z góry przedstawiałyby się jasno. U nas dzisiaj zagadnienie stosunku obywatela do urzędnika, reprezentującego władzę państwową i stosunek urzędnika reprezentującego państwo, do obywatela są dziedziną jak najbardziej w opinii zagmatwaną.

Nie wiadomo co przyczyniło się istotniej do tego chaosu: czy fakt, że znaczna część społeczeństwa odnosiła się opozycyjnie do systemu rządów, czy też używanie prerogatyw władzy przez poszczególnych urzędników w sposób, nie koniecznie zharmonizowany z obowiązującym prawem? Dość, że w tej dziedzinie jedni głoszą zasady iście wschodniego stosunku do urzędnika, gdy pełni funkcje państwowe, stosunku służalczości, drudzy zaś swój stosunek do tego stopnia zaprawili negacją, że w krańcowych wypadkach dochodzą znowu do wschodniego, graniczącego z nihilizmem, zaprzeczenia państwa i jego władzy.

Kto winien? Dużo dałoby się powiedzieć na ten temat. Ale równie pilne, jeżeli nie pilniejsze to powiedzenie jasne i zrozumiałe, jakie zasady powinny cechować wzajemny stosunek przedstawicieli władzy państwowej i obywateli. Ustalenie wytycznych na przyszłość jest ważniejsze, niż proces o odpowiedzialność za stan dzisiejszy.

Urzędnik jest przedstawicielem państwa i jego władzy, ale państwo opiera się na obywatelach. Tym wyraźniej uwypukla się ta prawda, gdy mówimy o państwie narodowym, a więc takim, które jest narzędziem narodu w jego walce o byt. Wtedy bowiem maszyna państwowa służy wyższym celom narodu, naród zaś bez poszanowania godności jednostek, wchodzących w jego skład, stałby się martwym pojęciem.

Urzędnik jest przede wszystkim przedstawicielem i wykonawcą panującego w państwie prawa, mającego służyć dobru narodu. Ochrona, powaga, szacunek, jakie się stają jego udziałem, płyną właśnie stąd, że jest nie reprezentantem zachcianek kogoś od siebie możniejszego, ale stąd jedynie, że jest właśnie *reprezentantem prawa*. Z chwilą, gdyby nim być przestał, traci tytuł moralny do tych przywilejów, *choćby z nich nadal formalnie i faktycznie korzystał*. Oczywiście trudno przyznać jednostce prawo do wydawania sądów doraźnych w tej sprawie, ale sąd taki, tworzyć sobie może nie tylko jego nadzorcza władza, ale niejednokrotnie tworzy go sobie odruch opinii publicznej.

Odwrotnie za to urzędnik, reprezentant prawa, musi być chroniony w interesie narodu i państwa nie tylko formalnie i prawnie, ale i *moralnie* przy silnym oddźwięku opinii publicznej. Żadne bowiem zarządzenia władz i wyroki sądów nie zapewnią urzędnikom, działającym w służbie państwa i narodu, ochrony i powagi tak skutecznie, jak *ugruntowana i zdrowo reagująca opinia publiczna.*

Tępienie nadużyć ze strony urzędników przez powołane do tego czynniki i to nie tylko nadużyć finansowych, ale i nadużyć władzy — to zabieg zdrowy i nie kompromitujący bynajmniej ogółu urzędników. To jedyna droga, by uzdolnić opinię publiczną do pełnienia w zakresie przestrzegania prawa i poszanowania jego przedstawicieli tej funkcji moralnego nacisku, bez którego w stosunkach europejskich, a więc i polskich *nie da się pomyśleć skuteczna ochrona* powagi urzędnika i zapewnienie mu posłuchu w granicach jego uprawnień.

Bez powołania opinii publicznej do współpracy, bez wpojenia wszystkim urzędnikom, że *warunkiem moralnym ich przywilejów jest ich rzetelny stosunek do prawa* nie da się przywrócić stan taki, którego sobie w Polsce życzyć należało.

Tadeusz Gluziński

„Druga zima" nadchodzi

Przewidywany przebieg pogody w dn. 15 b. m.

Pogoda pochmurna z przejaśnieniami na północy i z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu kraju. Znaczny spadek temperatury. Wiatry północno - wschodnie i wschodnie stopniowo słabnące, lecz jeszcze z porywami.

* * *

W poniedziałek w ciągu całego dnia panowała w Warszawie zadymka, przechodząca chwilami w gwałtowną śnieżycę. Dyrekcja tramwajów uruchomiła pługi śnieżne, które oczyszczały tory tramwajowe, a ZOM rozesłał po mieście drużyny robotnicze, zaopatrzone w narzędzia do uprzątania śniegu.

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Dwa zjazdy pracownicze obradowały na Śląsku

SOSNOWIEC, 14. 2. Odbył się w Sosnowcu zjazd pracowników umysłowych prywatnych, samorządowych i państwowych Zagłębia Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego. W zjeździe uczestniczyło około 2.000 osób oraz inspektor pracy.

W licznych przemówieniach podkreślono bezwględną potrzebę walki o lepsze warunki i w obszernej dyskusji nad referatami uchwalono rezolucję domagającą się m. in.: skrócenia czasu pracy, zniesienia pracy w godzinach nadliczbowych, niezatrudniania emerytów, niezajmowania równocześnie kilku płatnych posad, niezatrudnienia zbędnych cudzoziemców oraz jak największego zatrudnienia na opróżnionych w ten sposób miejsca bezrobotnych.

Organizacje pracownicze mają się zająć w dalszym ciągu realizacją wysuniętych postulatów.

Równocześnie w Katowicach odbył się zjazd zawiadowców stacji i dyżurnych ruchu dyrekcji katowickiej, w których uczestniczyło 60 osób. Zebrani po kilkugodzinnych obradach powzięli uchwałę, domagającą się: uniezależnienia dodatków służbowych, od dodatku wyrównawczego, zniesienia nadzwyczajnego podatku od uposażeń, przeprowadzenia awansów i objęcia nimi tych, którzy w ciągu ostatnich lat nie awansowali, przeprowadzenia rewizji zaszeregowań, wprowadzenia nowych przepisów uposażeniowych, przyznania dyżurnym ruchu dodatków za zastępstwa, przyznania prawa przejazdu w II klasie, skrócenia terminu umundurowania, przyznania letniej odzieży itp. itp.

Powzięte rezolucje zostaną przedstawione odpowiednim władzom.

Skład kradzionych zegarków w mieszkaniu wspólnika Maruszeczki

KATOWICE, 14. 2. (tel. wł.). W czasie rewizji domowej w mieszkaniu przebywającego obecnie w więzieniu katowickim niejakiego Zająca znaleziono wielką ilość zegarków męskich i damskich oraz garderobę i wiele innych przedmiotów.

Ponieważ w mieszkaniu Zająca ukrywał się swego czasu znany bandyta Nikifor Maruszeczko i Józef Kaszewiak, zachodzi przypuszczenie, że wszystkie te przedmioty pochodzą z rabunków dokonanych przez tych dwóch bandytów: Przedmioty te zdeponowano w komisariacie policji w Załężu, gdzie po udowodnieniu prawa wałsności mogą być odebrane.

21 lutego
Zorza polarna nad Europą

Wedle oświadczeń szeregu wybitnych uczonych zagranicznych, badaczy magnetyzmu ziemskiego spodziewać się należy około 21 b. m. gwałtownych zaburzeń magnetycznych, a tym samym możliwości powtórzenia się zjawiska zorzy polarnej.

Jak przypuszcza dr. Mc. Nish z Cornegie Institution w Waszyngtonie, zaburzenia te będą znacznie silniejsze, niż te, które niedawno towarzyszyły pamiętnemu zjawisku zorzy północnej i zdezorganizują na jakiś czas komunikację radiową, telegraficzną i telefoniczną na całym globie.



Pod złą wróżbą...
Rozmowy Rataj - Miedziński

W kołach politycznych twierdzą, że przyczyną odroczenia Kongresu Stronnictwa Ludowego są rozmowy toczące się między stronnictwem, a kołami Ozonu. Ze strony S. L. bierze w nich udział były marszałek Sejmu p. Maciej Rataj, zaś ze strony Ozonu wicemarszałek Sejmu, płk. Miedziński.

Płk. Miedziński wydaje się być „specem" od tego rodzaju rozmów politycznych.

Gł. Inspektor Pracy na Śląsku

Bawiący na Śląsku główny inspektor pracy, inż. Klott. opuścił już Katowice, udając się do Warszawy. Inż. Klott odbył dłuższe narady z przedstawicielami wszystkich większych miejscowych organizacyj zawodowych i zapowiedział przyjazd do Zagłębia Dąbrowskiego we wtorek Główny inspektor pracy będzie tam omawiał również sprawę zarobków górników w kopalniach węgla.

Proces Inż. Doboszyńskiego
(Dokończenie ze str. 1-ej)

prowokują antyżydowskie ekscesy. Prokurator zastanawia się przez chwilę nad rozwiązaniem kwestii żydowskiej, uważając, że tylko rząd może tę sprawę rozwiązać. Bo kto żydów przyjmie i gdzie oni pójdą?! — woła podniesionym głosem.

Reaguje na to Doboszyński, który lekko unosząc się z miejsca, powiedział w stronę swoich obrońców:

— Cóż nas to może obchodzić!

Następnie prokurator przeprowadza analogię pomiędzy procesem Doboszyńskiego, a procesem Eligiusza Niewiadomskiego, na karb Doboszyńskiego składając winę za to, że grupa Doboszyńskiego, w której on uczynił mocno tłoch nie usłuchała jego zakazów i rabowała.

Rozprawę przerwano do wieczora, po czym prok. Olszewski będzie kontynuował dalej swoje przemówienie.

Teatr na Śląsku

REPERTUAR TEATRU IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:
Wtorek: g. 20 „Wieczór humoru — Leona Wyrwicza".
Środa: g. 20 „Tekla".
Czwartek: g. 20 „Trzecia Młodość".
REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:
CHORZÓW: wtorek, g. 15.30 „Tekla" (dla bezrobotnych)), g. 20 „Zygmunt August" (sprzedane).
BIELSKO: czwartek, g. 19.30 „Tekla".

Lecą szyby

W zakładzie fotograficznym „Foto Studio" i „Venus" w Lublinie, których właścicielami są żydzi, wybili nieznani sprawcy szyby.

W Łukawicy Dolnej, pow. stryjki, wybito szyby w domu braci Tymka i Wasyla Idynaków za to, że byli na weselu u Abrahama Ackermana.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

KINA

ADRIA - Jeżyce: „Narodziny Gwiazdy".
APOLLO: Godz. 8 „Robert i Bertrand".
APOLLO: „Dama na dwa tygodnie".
CORSO: „Mały król" i „Złotowłosy brzdąc".
GLORIA: „Halka".
GWIAZDA: „Dzieci szczęścia".
METROPOLIS: „Pieśń jej matki".
OŚWIATOWE TCL: „Bogate biedactwo".
RENAISSANCE: „Kid Galahad".
SFINKS: „Kusicielka".
SŁOŃCE: Godz. 3 „Burgtheater".
SŁOŃCE: Godz. 5, 7, 9 „Ostatnia salwa".
ŚWIT: „Rycerze pustyni" („Trzej muszkieterowie").
TĘCZA-Łazarz: „Ziemia Błogosławiona".
TĘCZA - Wilda: „Tylko raz kochała".
WILSONA: „Północ woła".

AKADEMIA MORSKA

W niedzielę odbyła się w auli Uniwersytetu Poznańskiego akademia morska urządzona staraniem akademia morska urządzona staraniem akademickiego koła pomorskiego, złożonego z przedstawicieli 6 korporacyj.

Na program złożyły się przemówienia prezesa syndykatu dziennikarzy pomorskich red. Fiedlera z Bydgoszczy, red. Cieślelskiego z Bydgoszczy i studenta Kolińskiego.

Akademię uzupełniła część muzyczna.

KONGRES BUDOWNICZYCH

Odbył się w Poznaniu kongres budowniczych firm ziem zachodnich Polski, w związku z ustawą odbierającą dotychczasowe prawa budowniczym ziem zachodnich i pozbawiającą prawa wykonywania projektów w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu. Przeciw krzywdzącemu projektowi protestował niedzielny zjazd budowniczych. Przewodniczył p. Smolny. Po szeregu referatów kongres uchwalił rezolucje, żądające uwzględnienia postulatów budowniczych.

Łapy walczą z fołksfrontem pod sztandarem narodowym
(Korespondencja własna „ABC")

Łapy, w lutym.

W narodowym powiecie wysokomazowieckim leży miasto Łapy. W Łapach znajdują się kolejowe warsztaty, zatrudniające kilka tysięcy robotników, których od dawna już atakuje silnie komuna, mając na swych usługach miejscowych żydów. Znane są trudności, z jakimi spotykała się tu praca narodowa, to też Łapy do niedawna jeszcze były domeną komuny i związków zawodowych. Dopiero w lecie ubiegłego roku na łapskim terenie robotniczym powstała placówka narodowa, która się doskonale rozwija i w ciągu kilku miesięcy potrafiła skupić pokaźną ilość miejscowych pracowników kolejowych warsztatów. Jest to jeden z najskuteczniejszych sposobów hamowania roboty komunistycznej.

„Praca" niektórych „działaczów społecznych" godząca w wysiłki katolickiego i narodowego społeczeństwa jest niemałą pożywką dla destrukcyjnej roboty żydo - komuny i paraliżując tę pracę, ułatwia zadanie czerwonych speców od terenu robotniczego. Do postaci tego typu należał w Łapach p. Kurczewski, kierownik Głównego Magazynu Zasobów i prezes Związku Rezerwistów. Pan Kurczewski piastował to stanowisko w Łapach w ciągu trzech lat, i w tym czasie zyskał w społeczeństwie katolicko i narodowo czującym opinię człowieka najbardziej niepopularnego.

W roku 1936 na Akademii ku czci Chrystusa Króla p. Kurczewski zakłócił spokój, ponieważ nie podobała mu się krytyka braci Jędrzejewiczów. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie państwowym Wkrótce potem p. Kurczewski zorganizował bezprawny wiec na cmentarzu grzebalnym, jego też zasługą było zorganizowanie wiecu protestacyjnego w czerwcu 37 roku w sprawie ks. biskupa Sapiehy. Na wiecu tym „pouczeni" przez pana Kurczewskiego skomunizowani robotnicy wespół z żydami wznosili z gorącą żarliwościa okrzyki przeciw ks. Sapieże („Do Berezy go"), Kościołowi i klerowi.

Pan Kurczewski w ostatnich dniach dniach przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Poznania i Łapy na zawsze opuszcza. Wiadomość tę narodowi robotnicy Łap przyjęli z niekłamaną radością.

LUTY	SŁOŃCE	
15	Wschód	Zachód
	6 54	16 - 48
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	1 20	6 38
WTOREK	Długość dnia	Przybywa
	9 - 54	2 - 10

Dziś św. Faustyna
Jutro św. Julianny

Kronika lwowska

ROCZNICA KORONACJI PAPIEŻA

Z okazji 16-ej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI odbyły się dziś we Lwowie nabożeństwa we wszystkich świątyniach. Również w dniu dzisiejszym odbyła się w auli uniwersytetu, inauguracja instytucji kultury religijnej. Uroczystość zagaił ks. arcybiskup Twardowski, udzielając swego błogosławieństwa dla instytutu, poczym wykład inauguracyjny wygłosił rektor instytutu, ks. dr. Stepa.

UCZCZENIE PROF. TWARDOWSKIEGO

W związku ze śmiercią znakomitego uczonego prof. lwowskiego uniwersytetu ś. p. Twardowskiego odbyło się żałobne posiedzenie senatu akademickiego oraz rady wydziału humanistycznego i matematyczno - przyrodniczego uniwersytetu lwowskiego.

Po uczczeniu pamięci zmarłego przez urzędującego prorektora uchwalono złożyć wyrazy współczucia rodzinie ś. p. Twardowskiego oraz złożyć wieniec na trumnie zmarłego. Ponadto postanowiono zużyć pewną sumę na rzecz opieki nad młodzieżą akademicką. W końcu uchwalono urządzenie w najbliższym czasie uroczystej akademii żałobnej na lwowskim uniwersytecie ze współudziałem towarzystw naukowych.

ROCZNICA RARAŃCZY

Odbyły się we Lwowie uroczystości związane z rocznicą 20-lecia przejścia 2-ej brygady legionów pod Rarańczą. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze, po czym uczestnicy wśród których obecny był również przybyły specjalnie do Lwowa gen. Haller, udali się na cmentarz obrońców Lwowa, gdzie złożyli wieniec na mogile bohaterów z pod Rarańczy. Pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się defilada organizacyj, którą odebrał gen. Haller.

Kronika wileńska

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W SZEWCTWIE

Od dłuższego czasu trwający zatarg szewców został zlikwidowany. Sprawy żydów, którzy płacili niższe wynagrodzenia, niż to przewiduje obowiązująca umowa zbiorową, przekazane zostały komisji rozjemczej. Żydzi zaniechali represji i ponownie zatrudnili pracowników. (s.).

INWAZJA SZCZURÓW W NIEŚWIEŻU

W podziemiach klasztoru pp. Benedyktynek w Nieświeżu, pojawiła się masa szczurów rudawo-żółtych, długości około 80 cm. Zarząd miejski radzi nad sposobami wyniszczenia pasożytów. (s.).

POCISK ARTYLERYJSKI W BROWARZE SZOPENA

Przy ulicy Sierakowskiego w stolarni browaru Szopena, znaleziono za piecem ukryty pocisk artyleryjski w stanie zardzewiałym. Pocisk zabezpieczono i przekazano odnośnym władzom. (s.).

RUCH ANTYSEMICKI W MIORACH

Całe społeczeństwo miorskie ogarnął ruch antysemicki. Wszyscy uznają potrzebę i konieczność takiej akcji i z nią sympatyzują. Młodzież szkół powszechnych w Miorkach od dłuższego czasu bojkotuje przedsiębiorstwa żydowskie, nawet dzieci tych rodziców, co kupują u żydów też bojkotują sklepy żydowskie. W Miorach powstało kilka placówek chrześcijańskich, a podczas targów młodzież z katolickich stowarzyszeń prowadzi szereg straganów. (s).

MŁODZIEŻ SZKOLNA DLA WOJSKA

Wileńska młodzież gimnazjum im. A. Mickiewicza i im. Juliusza Słowackiego ofiarowała Dywizyjnemu Korpusowi Podchorążych karabin maszynowy ufundowany przez uczniów z okazji imienin dr. p. Zdzisława Żerebeckiego. (s.).

WIEŚ ŻĄDA WALKI Z ŻYDOKOMUNĄ

Pod przewodnictwem p. majora Pilczewskiego w Brasławiu odbył się kurs Akcji Katolickiej dla Kat Stow. M. Męskiej i Kat. Stow. Mężów. Pod koniec obrad młodzież wiejska podniosła sprawę walki z żydokomuną. Mówcy podkreślali, że dotychczasowa walka z tym złem jest za mało skuteczna i domagali się nasilenia tej akcji w pow. brasłowskim młodzież wiejska zorganizowała kilkadziesiąt straganów, które rozbija na targach tygodniowych. (s.).

Kronika lubelska

BUDOWA CEGIELNI

(JK.). Zarząd gminy w Majdanie Górnym przystąpił do budowy własnej cegielni gminnej o piecach sklepionych typu holenderskiego. Kosztorys budowy wynosi 11.500 zł.

BUDOWA KOLEI W TOMASZOWIE LUBELSKIM

(JK.). Sprawa budowy kolei w Tomaszowie Lubelskim staje się coraz bardziej aktualna. Władze zarządu drogowego w Tomaszowie otrzymały już z Okręgowej Dyrekcji Kolei Państw. w Radomiu plany budowy kolei dla uzgodnienia, Zaznaczyć należy, że powiat tomaszowski posiada wyłącznie charakter rolniczy. Sprawa budowy jest dlań szczególnie ważną, zwłaszcza wobec powstania hurtowni powiatowej, która zaopatruje 111 spółdzielni rolniczych, elewatora zbożowego, 4 młynów parowych i cegielni powiatowej.

DWIE NOWE PLACÓWKI POLSKIE

(JK.). W Siedlcach powstały ostatnio dwie nowe placówki spółdzielcze p. n. „Podlaski Przemysł Ludowy" oraz „Spółdzielnia Pszczelarsko - Ogrodnicza". Obie te placówki mają możliwości opanowania terenu całego Podlasia. Wskazuje na to ożywiona akcja organizacyjna i propagandowa oraz gospodarcza, dająca już pozytywne wyniki.

Kronika ostrowska

WYRODNA MATKA

(c.). Na cmentarzu parafialnym w Ostrzeszowie w grobowcu księży Salezjanów znaleziono klikumiesięczny płód płci żeńskiej. Za wyrodną matką policja wszczęła poszukiwania.

POŻAR

(c.). W zagrodzie rolnika Józefa Chowańskiego we wsi Mostki powstał pożar, który w krótkiej chwili ogarnął całe zabudowania. Pożar strawił doszczętnie stodołę, chlewy, szopy, zboże i narzędzia rolnicze. Straty sięgają do 2000 zł.

MIMOWOLNY ZABÓJCA

(c.). 17-letni Stanisław Dutka, zamieszkały w Naremienicach, manipulując przy pistolecie, spowodował wystrzał. Kula ugodziła stojącego na przeciw 12-letniego Józefa Strzelczewskiego, kładąc go na miejscu trupem.

Mimowolnego zabójcę aresztowano.

MASZYNY DO DRUKOWANIA BILETÓW

(c.). Poza Poznaniem otrzyma także stacja kolejowa w Ostrowie Wielkopolskim dwa aparaty do drukowania biletów. W tym celu poczyniono już przygotowania, a mianowicie przygotowano odpowiednie stoiska i doprowadzono do nich prąd, gdy żaparaty będą działały przy pomocy elektryczności.

Biała -- Zamość -- Łuck -- Brześć -- Lublin
Zimowe zawody lotnicze

Po raz piąty w rzędu Aeroklub lubelski weźmie udział w zimowych zawodach lotniczych, organizowanych przez Aeroklub Podlaskiej wytwórni Samolotów. Zawody te odbędą się w dniach: 26 i 27 lutego b. r. Lubelski Aeroklub, który w imprezie tej debiutuje, reprezentować będą dwa samoloty typu RWD-8 przydzielone na stałe do użytku Klubu.

Program zawodów przewiduje: Zlot do Białej Podlaskiej, lądowanie na punkt określony, lot okrężny na regularność na trasie: Biała — Zamość — Łuck — Brześć — Lublin i lot na spostrzegawczość na odcinku Lublin — Biała. Lot ten będzie połączony z przenoszeniem znaków na mapę i ze zrzucaniem meldunków.

Imprezę tę należy uważać za inaugurację roku sportowego w dziedzinie polskiego lotnictwa. Będzie to jednocześnie próba sprawności dla Lubelskiego Aeroklubu.

Narzędzia zostaną zestandardyzowane
(WSZYSTKIE NARZĘDZIA ULEGNĄ UNIFIKACJI)

Zupełnie nowe wzorcowe kolekcje narzędzi na Wiosennych Targach Lipskich

Niemieckie techniczne organizacje znane są na całym świecie z tego, iż energicznie i konsekwentnie dążą do osiągnięcia i ustalenia wszelkiego rodzaju norm (wzorców). Jest to nieodzownym charakterystycznym rysem niemieckiej dokładności. Obecnie, jak informuje nasz współpracownik działu technicznego z Remscheid, przeprowadza się wszechstronne badania na polu unormowania i ujednostajnienia ręcznych narzędzi oraz przyrządów do pracy w warzztatach. Badania i próby przeprowadzone w tym kierunku posunęły się już tak daleko, że w kołach fachowych sądzą, iż jeszcze w bieżącym miesiącu, najdalej jednak podczas czas Wiosennych Targów Lipskich 1938 (od dnia 6 do 14 marca włącznie), które są najważniejszym międzynarodowym pokazem przyrządów i narzędzi ręcznych, należy liczyć się z wystawieniem zupełnie unormowanych i zestandaryzowanych kolekcyj. Normy te rozciągną się nie tylko na wymiary i ciężar, ale również i na jakość. Po unormowaniu już całego szeregu narzędzi i przyrządów ręcznych, jak. pilników, raszpli, tarek, zdzieraków, narzędzi do kucia koni, młotków, form do wytłaczania, rękojeści do młotków, strugarek i heblarek, korkociągów, szczypiec, dłut itd. Oczekujemy obecnie dalszego unormowania takich przyrządów, jak: piły, proste i tarczowe, heble, dłuta, wyciągacze nitów otwieracze skrzyń, tasaki kuchenne, dziurkacze świdry do drzewa, świdry do metali, przyrządy do zakładania urządzeń telegraficznych frezarki do sprężyn itd. Powyższe dążenie niemieckiego przemysłu wytwarzającego winno być przyjęte z zadowoleniem, bowiem dla międzynarodowego rynku wymiennego posiada to ogromne znaczenie, gdyż samo przez się rozumie się, iż unormowane (wzorcowe) artykuły z powodu całego szeregu przyczyn nadają się lepiej do wwozu niż artykuły nieunormowane (nie standardowe).

Co poprzedziło dyktaturę w Rumunii?

Sensacyjna deklaracja Codreanu wodza „Żelaznej Gwardii"

Bukareszt, w lutym.

W ostatnich dniach przed zaprowadzeniem dyktatury w Rumunii prześladowanie członków „Żelaznej Gwardii" podczas propagandy przedwyborczej przez rząd Gogi doszło do szczytu.

Z rozkazu rządu Gogi żandarmi aresztowali bez żadnej przyczyny legionarów, bijąc ich i poniżając. W wielu powiatach w Rumunii legionarzy byli atakowani przez całe grupy cuzystów bombami gazowymi. W innych częściach kraju byli aresztowani księża (popi) i obrzucani błotem. Ofiary legionarów padały co dzień, ranni, ciężko ranni, a nawet zabici.

Ostatniej niedzieli do jednej wsi jechał autobus ciężarowy z legionarami. Miało tam być zebranie. Oczekiwano ich. Autobus, dojechawszy ledwie do wsi Mariuta - Dragoesti był zatrzymany przez żandarmów, oraz liczną grupę cuzystów w niebieskich koszulach i z wyciągniętymi rewolwerami. Kazano legionarom legitymować się. Uczynili to posłusznie. Pomimo to kazano im wracać bez podania powodów. Legionarzy na to odpowiedzieli, iż nie wykraczają przeciw prawu i że muszą jechać, gdyż naznaczone jest zebranie i ludzie czekaju. Ruszyli dalej. Ledwie się trochę oddalili, gdy żandarmi na komendę zaczęli strzelać nabojami „dum - dum". Szef drużyny, w momencie, gdy śpiewał razem z innymi hymn „Młodzieży Żelaznej Gwardii", został ugodzony w głowę i skonał w objęciach kolegów. Kilku innych ciężko raniono. Wzruszająca była chwila, gdy uklękli wszyscy naokoło nieżywego kolegi, młodego chłopca Dumitru Mija i zmówili pacierz, nie zważając na dalsze strzały. Zwłoki przywieziono natychmiast do Bukaresztu i położono, na katafalku w siedzibie „Żelaznej Gwardii". Tłumy całe przychodziły je oglądać. Wielki żal ogarniał wszystkich.

Jednocześnie nadeszła wiadomość, że w taki sam sposób byli atakowani legionarzy we wsi Afumati. Dwaj legionarzy ciężko ranni: Florianowi Popescu, studentowi z akademii roln. zdruzgotano prawą nogę, a Dumitru Ciubue również ranny został w nogę. „Centrum" z Bukaresztu wysłano lekarza. Żandarmi nie pozwolili mu dostać się do rannych dla zrobienia opatrunku. Byli oni prowadzeni około 50 km. pieszo z ranami, aż do Buk. Gdy doszli, byli już w stanie beznadziejnym. Popescu stracił 3 kilogramy krwi i pomimo wszelkich starań lekarskich skonał w nocy. Corneliu Codreanu, który kocha swoją młodzież, tak bardzo mu oddaną, nie mógł powstrzymać łez i gorzko płakał. Szczególnie wzruszyły go słowa obydwu konających. D. Mija, gdy śpiewał hymn legionarów, padł wydając ostatnie słowa: „Gwardia i nasz Kapitan!"... a drugi mówił: „Boli mnie, lecz krew moja dla Rumunii się przelewa!"

Ostatni Ciubue przecierpiał noc i w strasznych męczarniach skonał na drugi dzień. Zwłoki przewieziono na prowincję celem pogrzebania. Liczne delegacje legionarów z przewodniczącymi na czele wyjechały na te pogrzeby.

Corneliu Codreanu, napisał list otwarty do Oktawiana Gogi, Armanda Calinescu. Gabriela Marnescu i gen. Bengliu, zapraszając ich, by przyszli spojrzeć na trupa Dumitra Mija, aby mogli się nacieszyć dokonanym dziełem. W całej „Żelaznej Gwardii" zapanowała żałoba. W nocy zebrał się Sejm legionarski w siedzibie legionarów dla zbadania sytuacji obecnej w polityce i dla powzięcia planów postępowania wobec rządu.

Do godziny 12 w nocy tłumy legionarów wyczekiwały na komunikat Corneliu Codreanu. Spodziewały się, że kapitan każe im zemścić poległych kolegów. O g. 12 posiedzenie sejmu zamknięto i został wydany następujący komunikat:

„Od pierwszego dnia, gdy rząd Gogi przyszedł do władzy, nie ustawały prześladowania legionarów, lecz nikt nie może zabić tylu z nas, ilu jesteśmy gotowi oddać dla naszej wiary. Lecz nie to chcieliśmy dowieść, gdyż dowody dawaliśmy i wciąż dajemy, że chcemy dziś rozsądku i porządku. Wypowiedzieliśmy nasze zamiary względem rządu obecnego już wiele razy i dziś wobec grobów tylko co poległych legionarów jeszcze raz to potwierdzamy.

Lecz teraz:

Wszyscy legionarzy z sercem pełnym żalu nie odpowiedzą na wasze prowokacje, jak również nie odpowiadali na prowokacje rządu liberałów. Atakujcie nas. Uderzajcie ile tylko możecie. My w tej chwili na to nie odpowiemy. Po cóż wy to robicie? Dla zdobycia większej liczby głosów? Na 6 miesięcy? Na rok? Lub na 2 lata rządzenia?

Więc dobrze, oznajmiam wszystkim wrogom i tym, tkórzy zamordowali nam braci, że „Żelazna Gwardia" wycofuje się zupełnie z propagandy przedwyborczej, aby wam nie przeszkadzać.

Zaczynając od jutra, wstrzymuję i odwołuję wszystkie zebrania polityczne publiczne legionarów. Zabraniam robienia propagandy drukiem i rozdawania wszelkich afiszów propagandowych. Nakazuję wszystkim siedzieć spokojnie w domu i nie zajmować się propagandą. Kto chce z nami głosować, to niech głosuje, a kto innych woli, niech głosuje z nimi.

Pozostawiamy więc wam wolną drogę, lecz wiedzcie, że nigdy nie zapomnimy tego i daremnie będziecie oczekiwali, byśmy ku wam rękę wyciągnęli, a oczy nasze będą spoglądały na was tak, jak jesteście warci.

Nie potrzebujemy od was niczego. A siłom wrogim z zagranicy lub wewnątrz, które myślą, że legionarzy rozegrają ich grę przez wywołanie jakiejś zamieszki to im odpowiada, że się mylą!

(—) **Corneliu Codreanu.**

Takie wypadki poprzedziły dymisję rządu Gogi, zaprowadzenie w Rumunii dyktatury królewskiej i odwołanie wyborów.

A. S.

KOLCE BEZ RÓŻ

ZAINTERESOWANIA

„Dzień Dobry" na pierwszej stronie, 12 b. m. czerwonym tytułem zapowiada sensację:

„Położenie bez wyjścia — co robić, gdy mężczyzna zaproponuje wspólne mieszkanie przed ślubem...?".

Rewelacja ta mieści się na str. 9.

Tego samego dnia inne pismo zamieszcza taki szlagier:

„Gdzie najbardziej... nie pachnie?".

Odpowiedź w treści brzmi:

„Przy moście kolejowym, koło Cytadeli".

I jak tu nie czytać pism, które mają zainteresowania tak podniosłe?

„Weźcie ich za mordę!"

„Urzędowy" styl

Mieszkańcy ulic: Łomżyńskiej i Zachariasza od dawna zabiegają w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji o urządzenie zdroju ulicznego, pozbawieni są bowiem dobrej wody. Przyłączenia zaś domów, położonych przy tych ulicach, do kanalizacji nie można uzyskać ze względu na trudności regulacyjne.

Po długich staraniach, zjechała wreszcie na miejsce komisja w osobach pp.: Węglewskiego i Ornowskiego z Dyr. Wodociągów i Kanalizacji. Gdy mieszkańcy powtórzyli swą prośbę urządzenia studzienki przy zbiegu Łomżyńskiej z Zachariasza, usłyszeli od p. Węglewskiego taką odpowiedź: „Jeśli chcecie mieć wodę, to weźcie za mordę właścicieli domów..." Po takim orzeczeniu", panowie z komisji pojechali, a mieszkańcy Łomżyńskiej podziwiają wielką „mądrość" pp. dyrektorów, jak również... wielce kwiecisty ich styl „urzędowy". Najgorsze jednak jest to, że dobrej wody nadal nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie!

A może by tak sprawą tą zainteresował się Zarząd Miasta?

Do Czytelników „ABC"

Dla wygody naszych prenumeratorów uruchomiliśmy w Warszawie szereg punktów, w których można zaprenumerować A B C za cenę zł. 2.30 z odnoszeniem do domu lub za zł. 2.— z odbiorem na miejscu. Prenumerata z premią o 1 złoty drożej.

Spis punktów, w których można zaprenumerować A B C zamieszczamy poniżej.

ŚRÓDMIEŚCIE

Al. Jerozolimskie 3a, pokój nr. 11, kantor A B C.
Zgoda 2 — p. W. Rudzki — sklep spożywczo-kolonialny.
Wilcza 4 — p. J. Dzieżko — sklep spożywczy.
Wielka 4 — p. St. Hauzer — mydlarnia.
Złota 38 — p. M. Dynowska — sklep spożywczy.
Krochmalna 43 — p. Fr. Czeczeda — sklep spożywczy.

STARE MIASTO

Podwale 18 — p. Z. Adamowicz — handel win i wódek.
Świętojańska 19 — p. S. Zbigniewicz — przybory krawieckie i galanteria.
Freta 10 — p. H. Więcławski — sklep tytoniowy i mat. piśm.

POWĄZKI

Powązkowska 15 — p. W. Sobusiak — sklep spożywczy.

WOLA

Leszno 99 — p. J. Dydyńska — handel win i wódek.
Wolska 13 — p. A. Stawicka — galanteria damska i męska.
Wolska 53 — p. J. Jarzębowski — cukiernia.
Młynarska 21 — p. A. Pietrzak — sklep spożywczo-kolonialny.

OCHOTA

Grójecka 30 — p. A. Kałużyński — cukiernia Akademicka.
Opaczewska 34b — p. H. Sołtysiak — sklep wiejsko-kolonialny.
Raszyńska 58 — p. A. Kwiecińska — sklep spożywczo-kolonialny.
Sękocińska 7 — p. K. Wojtunik — sklep spożywczo-kolonialny.

MOKOTÓW

Chocimska 19 — p. St. Biegański — handel win i wódek.
Rakowiecka 9 — p. C. Kwiatkowski — sklep spożywczo-kolonialny.

POWIŚLE I CZERNIAKÓW

Szara 14 — p. St. Zając — sklep spożywczy i sprzedaż żarówek.
Czerniakowska 225 — p. M. Breitling — sklep spożywczo-kolonialny.

MARYMONT

Marii Kazimiery 17 — p. Z. Bieryłło — mydlarnia.

SASKA KĘPA

Elsterska 10 — p. St. Sekściński — sklep spożywczo-kolonialny.
Dąbrowiecka 16 — p. H. Karbowiak — sklep spożywczo-kolonialny.

Nowe małżeństwo, o którym mówi Berlin

Miłość Doroty v. Blomberg i Karola Keitel syna nowego generalisimusa

Dużo rozgłosu zyskało małżeństwo marsz. v. Blomberga z jego sekretarką, które było pretekstem do ustąpienia ministra wojny z zajmowanego stanowiska. Szefem sił zbrojnych został mianowany gen. Keitel.

Obecnie ukazało się w „Przeglądzie Wojskowym" zawiadomienie o zaręczynach panny Doroty v. Blomberg, córki byłego ministra z por. Karolem Keitel synem jego następcy.

NOWY ROMEO I JULIA

Przyszłe to małżeństwo budzi zrozumiałe zainteresowanie w kołach towarzyskich Berlina. Wątpiono nawet czy wobec ostatnich wypadków nie zostanie ono zerwane, czy nie powtórzy się smutna historia Romea i Julii, gdzie miłości dwojga młodych ludzi, stanęła na przeszkodzie nienawiść rodzin, do których należeli.

Panna Blomberg i por. Keitel są jednak w lepszym położeniu od szekspirowskich kochanków, bowiem rodziny nie tylko nie są poważnione, lecz przeciwnie ojcowie ich żyją w wielkiej przyjaźni. Jeśli zaś chodzi o ostatnie wypadki, to właśnie marsz. v. Blomberg zwrócił uwagę Hitlera na obecnego ministra wojny.

MIŁOŚĆ

Miłość młodych ludzi trwa już 6 miesięcy, poznali się na jednym z tych przyjęć, na których można spotkać „cały Berlin". Zbliżyło ich zaś do siebie wspólne zamiłowanie do sportu. Spotykali się zresztą często, bowiem panna v. Blomberg, szczupła, wysoka blondynka, dużo bywała z ojcem który będąc od pięciu lat wdowcem, chętnie pokazywał się w towarzystwie swej pięknej córki. Zabierał ją że sobą wszędzie, nawet wówczas gdy wyjeżdżał w misji oficjalnej, tak jak to było z podróżą do Włoch.

Obecnie córka zamierza wstąpić w ślady swego ojca, który wyjechał w podróż poślubną.

O masonerii w Sejmie

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

zamierza wyciągnąć konsekwencje z udzielenia przez Min. Rolnictwa — Dyrektora Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych — lokali w gmachu rządowym dla zebrań nielegalnej i obcej organizacji?

(—) JULIUSZ DUDZIŃSKI,
poseł na Sejm.

W styczniu b. r. pos. Dudziński otrzymał od p. premiera odpowiedź treści następującej:

Prezes Rady Ministrów
L. 3a 476-1.
Warszawa, 22, XI 1937 r.

Do
Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

W odpowiedzi na interpelację p. Posła Dudzińskiego z dn. 16.11. r. b. w sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji, mających centrale poza granicami Państwa, i udzielaniu gmachów państwowych na zebranie takiej organizacji, mam zaszczyt zakomunikowania, co następuje:

Na podstawie wyjaśnień, których zażądałem, mogę oświadczyć, iż w dniu 6 grudnia 1936 roku w lokalu mieszczącym biura Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowym nie było żadnego zebrania o charakterze nieurzędowym, nie mógł więc mieć miejsca wymieniony w interpelacji fakt rzekomego udzielenia przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, względnie Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych urzędowego lokalu na zebranie „nielegalnej i obcej organizacji".

Co do zapytań p. Interpelanta o możliwości należenia osób, znajdujących się na etacie państwowym „do organizacji nielegalnych, mających swe siedziby poza granicami Rzplitej", wyjaśniamy, iż obowiązujące przepisy zakazują należenia do wszystkich organizacji tajnych, tym bardziej więc takich, które stanowić mogą t. zw. obce agentury.

Wobec powyższego nie uważałem za potrzebne wydawanie dalszym zarządzeń w poruszonej przez p. Interpelanta sprawie.

Jak się dowiadujemy, pos. Dudziński nie zadowolił się powyższą odpowiedzią i zażądał w myśl regulaminu otwarcia dyskusji nad nią. Dyskusja odbędzie się na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu. Weźmie w niej udział stosownie do regulaminu jeden jeszcze poseł, który może przemawiać przeciwko interpelacji. W dyskusji ma prawo zabrać głos również przedstawiciel rządu.

Cenzura przemówień posłów O. Z. N.

N. A. I. donosi:

„Szereg „opozycyjnych" wystąpień posłów zbliżonych do Ozonu i przesilenie na stanowisku prezesa klubu O. Z. N. podkreślają dekompozycję w Ozonie. Tym razem siewcą dekompozycji jest „wynalazca" tego określenia, a przynajmniej za takiego przez dłuższy czas uważany płk. Miedziński. Położył on „wielkie zasługi" przy montowaniu klubu Ozonu od „rudych małp" począwszy, a na ostatniej akcji w sprawie gen. Żeligowskiego skończywszy. Tymczasem wpływy jego na terenie klubu Ozonu były nieproporcjonalnie małe.

Płk. Miedziński rozpoczął nową akcję za pośrednictwem klubu dyskusyjnego posłów, uczestników walk o niepodległość, tego samego, w którym przed rokiem wygłaszał swoje referaty, poprzedzające przyjście na świat Ozonu.

Dowiedział się o tym płk. Świdziński, prezes klubu Ozonu i uznał, że w tej sytuacji dalsze pozostawanie jego na stanowisku prezesa klubu jest krępujące, wobec czego zgłosił dymisję.

Aby zapobiec dekompozycji i stuszować nieco opozycyjne nastroje posłów, prezes sejmowy grupy O. Z. N., poseł Tomaszkiewicz wystosował do wszystkich posłów pismo, w którym prosi o „uzgadnianie" przemówień i zgłaszanie ich na piśmie na ręce przewodniczącego grupy poselskiej. A więc cenzura przemówień w najbardziej klasycznej formie.

Czy to coś pomoże? Przekonamy się zapewne już dzisiaj, gdyż do przemówień przy budżecie M. S. Wewn. zapisało się aż 42-ch mówców.

Na drogi wodne

Polska wydaje tyle co Gdańsk

Propozycja spalenia akt kolejowych

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu rozpatrywano budżet Ministerstwa Komunikacji.

Referent poseł Dudziński powołując się na swoje przemówienie, wygłoszone w komisji budżetowej stwierdził duże zaniedbania w dziedzinie dróg wodnych. **Dość powiedzieć, że na wszystkie drogi wodne Polska wydaje o 500 tysięcy złotych mniej niż Gdańsk. Na konserwację dróg kołowych powinno się preliminować rocznie 157.500.000 zł., a w tegorocznym budżecie preliminuje się tylko 26.200.000 zł., co wynosi zaledwie 16 procent.**

W dziedzinie odnowienia taboru, **kolej ma ogromne zaległości wynoszące 480 milionów zł.** Wobec tego uważał, że wpłata kolei do Skarbu Państwa powinna być skreślona.

Min. Skarbu sprzeciwił się temu wnioskowi, ale przyrzekł, że wszelkie nadwyżki wpływów kolejowych będą przeznaczone na odnowienie taboru, wobec czego poseł Dudziński prosi o przyjęcie budżetu Ministerstwa Komunikacji bez zmian, ale zapowiada, wniesienie do dekretu Prezydenta R. P. o organizacji kolei noweli umożliwiającej izbom ustawodawczym większy wpływ na gospodarkę kolejową.

W dyskusji omawiano braki komunikacyjne w dziedzinie dróg wodnych kołowych i taborów; między in. zwrócono się do min. Ulrycha z apelem, aby zajął się specjalnie losem kolejarzy na terenie Gdańska. Warunki prac tych kolejarzy pogarszają się z roku na rok, bywają wypadki, że pracownik wracając do domu, zastaje mieszkanie zdemolowane, uposażenie ich jest o jedną lub dwie grupy niższe w porównaniu z tym, co otrzymują pracownicy, mający obywatelstwo gdańskie.

Poseł Matusiak domagając się usunięcia przerostu biurokracji, wysunął oryginalną propozycję. Powołał się na przykład Anglii, gdzie swego czasu pierwszy lord admiralicji Fischer nie mógł dać sobie rady z personelem floty wojennej i zdobył się na czyn rewolucyjny, mianowicie kazał spalić wszystkie akty, zrobił się wielki szum, ale skutek był pomyślny i Anglia wojnę wygrała. Jeżeli nie raz naśladujemy obce wzory, to właśnie taki wzór powinniśmy naśladować i spalić w kolejnictwie połowę wszystkich aktów.

W zakończeniu dyskusji zabrał głos min. Ulrych.

Żyd lekarz nie chciał jechać chrześcijańską dorożką do chorej

O skandalicznym fakcie szowinizmu żydowskiego donoszą nam z Gralna. Na t. zw. „koloni pocztowców" zachorowała nagle na serce jedna z mieszkanek kolonii. Matka jej udała się natychmiast o pomoc do żyda dr. Weisbrema, gdy wychodząc z doktorem wsiadła do stojącej najbliższej chrześcijańskiej dorożki nr. 100, lekarz żyd widząc na czapce dorożkarza białą opaskę, odznakę chrześcijańskich dorożkarzy, odmówił wyjazdu.

Parę dni przed skandalicznym wybrykiem dr. Weisbrem w zupełnie podobny sposób odmówił wyjazdu do chorego chrześcijańską dorożką nr. 72 dr. żyd Sejneński.

Takie postępowanie żydowskich lekarzy winno być napiętnowane przez władze zawodowe lekarskie.

Londyńscy zbrodniarze walczą z amerykańskimi gangsterami

Angielska policja już od dawna prowadzi cichą, ale zdecydowaną walkę przeciwko próbie amerykańskich gangsterów przeniesienia się na teren Anglii. W tym celu Scotland Yard nawiązał kontakt z amerykańską policją.

Amerykańscy gangsterzy, których pole działalności zmniejsza się stale dzięki energicznym zarządzeniom nowojorskiego burmistrza La Gardia i reorganizacji amerykańskiej policji, ostatnio zaczęli zaczęli masowo emigrować z Ameryki. Władze amerykańskie zawczasu uprzedziły o tym Scotland Yard i obecnie nadsyłają londyńskiej policji fotografie i odciski palców opuszczających Amerykę gangsterów.

Angielska prasa donosi o aresztowaniu przez angielski sąd jednego z najniebezpieczniejszych rywali Dillingera i Diamonda. Mowa jest o Jamesie Haynesie, skazanym w tych dniach na 12 lat więzienia, za obrabowanie pewnej willi pod Londynem, przy tym do rąk jego dostały się kosztowności wartości 19.000 funtów szterlingów. Przed sądem stanął człowiek o szacownym wyglądzie, raczej podobny do zamożnego kupca, niż do jednego z najniebezpieczniejszych bandytów, którego ciało pokryte jest tysiącami blizn po walkach z policją i innymi bandami gangsterów.

W przeszłości Haynes stanowił ochronę osobistą przy jednym z królów gangsterskich. Jak wiadomo, do pełnienia tych funkcji wybierano najbardziej odważnych bandytów, przy tym strzelających bez zarzutu. Po aresztowaniu szefa bandy, Haynes zbiegł do Anglii, gdzie starał się wprowadzić „amerykańskie metody". Wywołało to ogromne niezadowolenie w londyńskim świecie przestępczym, który po pierwsze niemile widział ukazanie się nowych konkurentów, a po drugie nowi amerykańscy koledzy byli tak okrutni, że wywołali tym nawet zgorszenie wśród angielskich bandytów. Zdecydowanie wrogie ustosunkowanie się londyńskich zbrodniarzy do przybyszów amerykańskich znajduje uzasadnienie jeszcze w tym, że angielskie sądy bez porównania surowiej skazują złodziejów i włamywaczy, gdy ci działają w towarzystwie ludzi uzbrojonych, a Amerykanie biorący udział we wszelkich podobnego rodzaju imprezach nigdy nie rozstają się z bronią.

Ostatecznie londyński świat przestępczy zdecydował się wydać amerykańskim przybyszom zdecydowaną walkę i zwrócił się do policji, demaskując wielu gangsterów. W rezultacie tej denuncjacji, osadzono w więzieniu również i Jamesa Haynesa.

Dziwactwa wielkich ludzi

Niezwykłe warunki twórczej pracy

Wielcy ludzie, jak wszyscy śmiertelnicy, mają różne przyzwyczajenia. Ciekawe, że łączą się one często z okolicznościami, w których powstawały wielkie dzieła.

Znany jest fakt, że Montaigne, aby swobodnie myśleć, zamykał się w odosobionej wieży.

Montesquieu najchętniej roztrząsał wszelkie problemy społeczne, podróżując dyliżansem.

Przyzwyczajenie wielkiego Newtona jest dla nas dziwne i wstrętne. Otóż Newton przed pracą zjadał... pająka, których kilka zawsze miał pod ręką w pięknej bombonierce. Twierdził on, że ten niezwykły przysmak ma właściwości podniecające, a smakuje, jak orzech.

Schiller tworzył swoje poematy, mając stopy obłożone lodem.

Bossuet zamykał się w pustym pokoju i owiązywał głowę ciepłą chustką.

Fox szedł do swego gabinetu po zbyt obfitym obiedzie z głową owiązaną serwetką umoczoną w wodzie z octem.

Metro przylepiał sobie między brwi kawałek opłatka. Był to znak, że nie należy przeszkadzać mu w pracy.

Balzac, pisząc wypijał całe morze kawy.

Musset, Verlaine, Schubert i nasz Przybyszewski poili swą muzę alkoholem.

Mozart najlepiej tworzył po dobrym obiedzie.

Rossini komponował muzykę jednocześnie z przepisami kulinarnymi.

J. J. Rousseau rozmyślał najlepiej podczas wycieczek mających na celu skompletowanie jego zielnika. Sam mówił, że napełnia swoją głowę myślami i sianem.

O czym marzą Amerykanki?

„Europejczyk—to ideał mężczyzny"

Jeden z dużych amerykańskich miesięczników ogłosił niedawno konkurs wśród swoich czytelniczek na temat, jakich mężów pragnęłyby młode Amerykanki. Ankieta ta dała niespodziewanie sensacyjny wynik, gdyż znaczna większość Amerykanek oświadczyła, że marzą jedynie o tym, aby wyjść za mąż za Europejczyków. Ta niespodziewana odpowiedź wywołała zdziwienie nie tylko w Ameryce, ale i w Europie. Jeden z reporterów „Neues Wiener Journal" skorzystał z okazji, że właśnie do Wiednia przybyła pewna młoda i bogata Amerykanka i odbył z nią krótką rozmowę na temat: „Dlaczego Amerykanki wolą Europejczyków?"

STARY ŚWIAT

Panna Ethel N. młoda, zaledwie 23-letnia, wysportowana i piękna Amerykanka przybyła do Wiednia sama, jedynie w towarzystwie swej pokojówki. Przyjęła dziennikarza w stroju narciarskim. Na wstępie oświadczyła, że przyjechała do Europy, aby tu zakosztować prawdziwych rozkoszy sportowych.

Młodej panny wcale nie zdziwiły odwiedziny dziennikarza i jego nieco kłopotliwe pytanie.

— Tak, proszę pana — oświadczyła bez chwili namysłu. — My, młode Amerykanki czasami czujemy się szczęśliwe w małżeństwie ze swymi rodakami, ale mimo to każda z nas po cichu marzy o małżeństwie z Europejczykiem. Dlaczego tak jest? Ależ, mój Boże, po pierwsze wielu naszych przodków, znajomych i krewnych pochodzi z Europy i od nich tyle słyszymy pięknego o Starym Świecie. Nic dziwnego, że marzymy o Europie. Pozatem Europa jest taka romantyczna. „Europejczyk" dla nas to zawsze jakiś romantyczny hrabia. Ten wyraz stał się dla nas symbolem starej kultury... z pewną dozą degeneracji i przeczulenia. Bo my, Amerykanki, wcale nie jesteśmy takie płytkie materialistki, jak sądzą u was, w Europie. Naprawdę my jesteśmy marzycielkami w większym stopniu, niż tutejsze kobiety.

MĘŻCZYŹNI AMERYKAŃSCY

— My, Amerykanki, najchętniej czytamy nowele, opowiadające o prawdziwej miłości. W naszym kraju wychodzi wiele czasopism, które całkowicie zaspokajają te nasze zainteresowania. Jesteśmy romantyczne, a nasi mężczyźni, niestety, są dalecy od wymarzonego ideału. Amerykanin zna tylko swą pracę. Jest bez porównania bardziej energiczny od Europejczyka, ale przy tym jest bardzo nudny. Wieczorem powraca bardzo późno do domu, bo zwykle poza pracą biurową ma jeszcze niezmiernie dużo różnych posiedzeń, a w niedzielę idzie na mecz, albo do do swego klubu. Dla nas kobiet, nie jest on nigdy tym, czym chciałybyśmy, żeby był.

W SZELKACH PRZY OBIEDZIE

— Prawdopodobnie słyszał pan, że Amerykanin jest wzorowym mężem. To jest w części prawda. Mężowie pomagają swoim żonom w gospodarstwie, piorą i nawet przygotowują swoje śniadania, ale również i te inne, mniej pochlebne rzeczy, które opowiadają o Amerykanach, to też prawda. Siedzą oni w szelkach przy obiedzie, rzucają niedopałki na dywan, a nawet wkładają nogi na biurko. A tego my, jak i wszystkie zresztą kobiety na świecie nie znosimy. Gdy mamy gości, ni z tego ni z owego mąż zabiera wszystkich panów i jadą sobie na partię pokiera, a panie, dla których ci panowie zostali zaproszeni, nudzą się przeraźliwie. Pewnego razu byłam w dużym towarzystwie, nasi panowie mieli pomięte klapy przy smokingach, rozmawiali cały czas o swoich interesach, zwracając zero uwagi na panie. Tylko jeden pan bawił damskie towarzystwo i tańczył po kolei z każdą panią, dla wszystkich był uprzejmy i uśmiechnięty. Jego smoking był w najlepszym stanie. I właśnie ten jedyny mężczyzna był Europejczykiem.

Teraz już wiemy, dlaczego Amerykanki wolą Europejczyków.

Kronika kulturalna

MUZYKA

We wtorek, dnia 15 bm. o godz. 20.15 w sali Konserwatorium Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie organizuje kolejną IX-ą, (168) audycję.

W programie: Haydn, Beethoven, J. S. Bach. Wykonawcy: Z. Rabcewiczowa (fortepian), Kwartet smyczkowy P. R. (S. Włodarski, E. Skowroński, H. Trzonek i R. Halber).

Z OPERY

W całej pełni znajdują się przygotowania do prapremiery baletu według pomysłu królowej Marii rumuńskiej „Tajna". Prapremiera odbędzie się w pierwszych dniach marca.

Bezpośrednio potem ukaże się opera Borodina „Książę Igor", pod dyrekcją Bierdiajewa, następnie wystawiona będzie ostatnia nowość Kalmana „Diabelski Jeździec".

Na zakończenie sezonu odbędzie się premiera dzieła z teki pośmiertnej T. Joteyki — opery „Kiliński".

MALARSTWO

Galeria obrazów hr. Czernina sprzedała jednemu z amerykańskich zbieraczy dzieł sztuki za milion dolarów słynny obraz mistrza holenderskiego Jana Vermeera van Delft, przedstawiający artystę w pracowni.

WIT STOSZ

Z okazji przypadającej na rok bieżący 500-ej rocznicy urodzin Wita Stosza, genialnego rzeźbiarza średniowiecznego, oddział Radomski Polskiego Tow. Krajozn urządził w sali teatralnej fabryki broni odczyt o jego twórczości artystycznej, bogato ilustrowany przezroczami.

ITALICA

Na ostatnim posiedzeniu Naczelnej Rady Instytutu Faszystowskiego Kultury, organizacji, służącej propagandzie oświaty i ideologii faszyzmu, prezes Rady, rektor uniwersytetu rzymskiego, de Francisci omówił dotychczasową działalność Instytutu oraz program prac na rok 1938.

Instytuty Faszystowskiej Kultury liczą 94 oddziały we Włoszech, 6 w Afryce Wschodniej, 579 pododdziałów i 35.000 członków.

Organizacja rozoprządza trzema zespołami mówców dla oddziałów centralnych, prowincjonalnych oraz przemawiających w językach obcych.

Prof. Francisci oznajmił ponadto, że nakładem Instytutu ukażą się wkrótce następujące publikacje: „Chiny i zagadnienia Azji Centralnej", „Imperium Wenecji", „Mogadiscio", „Hiszpania", tudzież przewodnik bibliograficzny pt.: „Dzieje myśli politycznej". Kontynuowane będą nadal prace, celem uzupełnienia archiwum bibliograficznego, dotyczącego prac o faszyźmie. Archiwum to zawiera już 25.000 pozycyj.

Instytut Kultury Faszystowskiej ma zamiar w 1938 r. stworzyć dwie „biblioteki ruchome", które podczas objazdów wypożyczać będą bezpłatnie wydawnictwa Instytutu.

ZBIORY

Dnia 29 stycznia b. r. został podpisany w ministerstwie W. R. i O. P. uroczysty akt, na mocy którego państwowe zbiory sztuki, nie posiadające specjalnego przeznaczenia (jak np. Zamek Królewski, Łazienki, Wawel i pałace reprezentacyjne), a odnoszące się do epok zamkniętych zostają zdeponowane w Muzeum Narodowym w Warszawie. Załączone więc zostają zbiory numizmatyczne, graficzne, przemysł artystyczny, a przede wszystkim galeria malarstwa i rzeźby z wyłączeniem dzieł współczesnych powstałych w ostatnich 15 — 25 latach, z których zorganizowana zostanie państwowa galeria sztuki współczesnej.

K. O. P.

Jedną z form pracy społecznej Korpusu Ochrony Pogranicza na ziemiach północno - wschodnich jest pomoc przy rozbudowie szkół powszechnych i współdziałanie z władzami w akcji opieki nad uczącą się dziatwą i pomocy dla niej.

WYSTAWY

Zachęta — Adam Bunsch, Nehring, Jasińska, Kopczyński, Sołtan, Jaroszyńska. I. P. S. — grupa Zwornik. Salon Koterby, Kredytowa 4. — Wystawa Teslarów. Salon (Kredytowa 9) wystawa prac Stefanii Ordyńskiej.

„PLASTYKA"

Ukazał się pierwszy, tegoroczny numer „Plastyki". Na treść numeru składają się W. Antoniewicza i J. Starzyńskiego o Arturze Grottgerze.

Poza tym bardzo interesujący artykuł, o „Malarstwie w ramach architektury" — Leykama. Czesław Knotke omawia prace dekoracyjne, wykonywane z papieru i inż. St. Albrecht — zagadnienia urbanistyczne. W zakończeniu znajdujemy kronikę plastyczną i omówienie książki Jana Hoplińskiego p. t. „Technologia malarstwa i techniki malarskiej".

„S. A. R. P."

Komunikat S. A. R. P.-u, organ Stowarzyszenia Architektów R. P. w styczniowym (I) numerze zawiera: Sprawozdania organizacyjne, artykuł Z. Dziewulskiej na temat: „Wnętrza na Wystawie Paryskiej" i omówienia fachowe z zakresu wykonawstwa budowlanego.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Małe auto



— Cóż oni się tak gapią? Auta w życiu nie widzieli?
— Oni chcą zobaczyć jak ty się w nim zmieścisz.

Drewniana kolej

Pierwszy na świecie tor kolejowy

Idea kolei, jako środka lokomocji znacznie wyprzedziła wynalazek Stephensona.

Pewien przedsiębiorca, eksploatujący w r. 1790 kamieniołomy w pobliżu Filadelfii, wpadł na pomysł taniego i łatwego przewożenia kamieni ze swej kopalni do rzeki Delaware. Pierwotnie chciał przekopać kanał, ale odmówiono mu na to koncesji, więc obmyślił inny środek: po wielu trudnościach, w r. 1809 uzyskał pozwolenie na ułożenie pierwszych na świecie szyn — drewnianych.

W r. 1810 tor był już ukończony na przestrzeni 1650 metrów. Relsy (można użyć tego wyrazu, gdyż w języku angielskim nie oznacza on metalu) z białego dębu, utrzymywane były za pomocą drewnianych przecznic. Koła wozów, ciągnionych przez konie, były żelazne.

Ruch na tej kolei trwał do r. 1828, t. j. dopóki przedsiębiorca nie uzyskał koncesji na przekopanie kanału,

JACEK BRZEZINA — 16)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Oświetliła ulicę, rozejrzała się podejrzliwie na wszystkie strony i wreszcie skinęła na Stanleya.

Wziął walizki i zanurzył się w czarne wnętrze. Trzasnęły za nim drzwi. Doznał niemiłego uczucia jak gdyby odcięto go od świata. Biała postać Araba minęła go i świecąc latarnią skierowała się w głąb korytara.

Stanley postawił walizki pod ścianą i udał się za przewodnikiem. Prócz migotliwego światła lampy nie rozróżniał nic wokoło. Korytarz był pogrążony w całkowitym mroku i zdawał się ciągnąć w nieskończoność.

— Diabli nadali! — mruczał ściskając silnie kolbę rewolweru. Nie był pewien czy z drzwi, które mijali nie wyskoczy na niego jakiś ukryty wróg. Wszystkiego w tym domu, gdzie zabito Montagne mógł się spodziewać.

Skrzypnęły drzwi i nagle korytarz zalało sączące się z pokoju światło.

Stanley wszedł śmiało. Usłyszał jak Arab zamknął za nim drzwi.

— Dziwnie w tym domu obawiają się ludzi — myślał w duchu przyglądając się siedzącej w fotelu postaci.

— Mister Wetmore?

Mała, niepozorna postać, otulona kocem i trzymająca w drżącym ręku szklankę whisky skinęła łysą, jak kolano głową.

— Yes! A pan kto? — świszczący, rozdygotany głos uprzytomnił Stanleyowi, że człowiek, który przed nim siedzi jest w śmiertelnym strachu. Z wąskich, bezkrwistych warg sączyła się na kraciasty koc lepka ślina. Małe oczka z niepokojem latały we wszystkie strony. Na nieproporcjonalnie wysokim czole widać było lśniące perełki potu.

— Allan Mc Bride.

Człowiek w fotelu skinął łysą głową i wskazał ręką (z której nie puszczał szklanki) stojące po drugiej stronie stołu krzesło.

— W jakiej sprawie pan tu przybył? — spytał już mniej drżącym głosem, widocznie starając się pohamować strach.

Stanley usiadł spokojnie za stołem. Prawa ręka Wetmora ukryta była pod kocem. Nie wątpił,że łysy człowiek trzyma w niej rewolwer. Dlatego też by uspokoić go położył obie ręce na stole i począł bawić się wyciągniętą z kieszeni fajką.

— Niepotrzebnie pan się mnie boi!

Łysy człowiek wyprostował się i spojrzał na Stanleya z błyskiem w oczach.

— Nikogo się nie boję.

— Wobec tego boi się pan o c o ś!

Wetmore drgnął i Stanley zdał sobie sprawę, że jeszcze jedno nieostrożne słowo, a rewolwer skierowany w jego pierś wypali.

— Mówię tylko to, co spostrzegłem. Nie po to tu jednak przyjechałem. Jestem podróżnikiem - literatem. Przybyłem na pewien czas do Kuweitu i dowiedziawszy się, że jest u pana wolny pokój, przyszedłem tutaj by go odnająć!

Łysy człowiek milczał świdrując Stanleya swoimi malutkimi oczkami, tonącymi w sieci zmarszczek pokrywających całą jego twarz.

— Pan zrozumie, że w takim mieście, jak Kuweit przyjemniej jest mieszkać u Europejczyka niż u Arabów!

Pomarszczona twarz rozpromieniła się nagle. Mały człowieczek wstał z fotela (zdążywszy jeszcze przedtem schować do kieszeni trzymany w ręce rewolwer) i oparł się łokciami o stół.

— Chce pan wynająć ten p o k ó j?

Stanley zrobił zdziwioną minę. — Nie wiem, o którym pokoju pan mówi. Jeżeli ma pan ich więcej do wynajęcia proszę o najlepszy!

Mały człowieczek krztusił się od śmiechu wymachując w powietrzu rękoma. Wiszące na nim luźno ubranie, zbyt krókie rękawy, rozchełstana na piersiach koszula i zarzucony na plecy koc upodabniały go do stracha na wróble. Stanley spoglądając na niego tłumił w sobie wybuch śmiechu.

— Chce wynająć ten pokój! Cha cha cha! — zawrócił się na pięcie i ze stojącej w rogu szafki wyjął butelkę whisky i syfon wody sodowej.

— Napijemy się — rechotał siadając naprzeciwko gościa. — Ten fakt trzeba oblać!

Począł nalewać do szklanek, gdy nagle wzrok jego pobiegł za spojrzeniem Stanleya.

W kącie pokoju, w największym cieniu stało coś wielkiego, łudząco przypominającego pancerną kasę.

Spojrzenia obu ludzi spotkały się i łysy człowiek spoważniał, niedwuznacznie sięgając ręką do kieszeni marynarki.

— A może pana przysłał O n?

— Żaden On mnie nie przysłał. Sam tu przyjechałem.

Wetmore dokończył nalewania do szklanek wody, jednak nie śmiał się już. Podsunął Stanleyowi pełną szklankę i spojrzał na niego podejrzliwie.

— Jak mi to pan może wytłumaczy?

— Nie znam żadnego J e g o. Jestem pierwszy raz w Kuweicie. Nie trudno się dowiedzieć.

Łysy człowiek znowu zarechotał śmiechem. Trząsł się dosłownie z uciechy.

— Nie zna G o, nie zna — chachacha, — spoważniał tak nagle, jak zaczął się śmiać. Małe oczka błyskały ogniem. — Pozna go pan. Niedługo. Jego i innych. Tak, jak poznał Montagne!

— Kto? — Stanley nadstawił ucha.

(D. c. n.).

Zydowska bezczelność

Usiłowali przekupić policjantów

Pod wsią Śladów policjant obchodowy zauważył wóz naładowany mięsem, jadący w kierunku Warszawy. Policjant zatrzymał jadących wozem Judkę Holendra i Borucha Keizmana.

Jak się okazało, mięso pochodziło z nielegalnego uboju. Gdy policjant obu zatrzymanych prowadził na posterunek, Holender i Keizman włożyli mu do kieszeni płaszcza po 20 zł.

Obu handlarzy zatrzymano na posterunku i będą odpowiadali przed sądem za handel mięsem nielegalnego nboju oraz usiłowanie praekupienia policjanta.

Nocne sądy na automobilistów

Sensacyjny projekt automobilklubów

Jak się dowiadujemy automobilkluby złożyły Ministerstwu Komunikacji i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych memoriał zawierający sensacyjny projekt zwalczania wykroczeń na drogach publicznych. Autorzy memoriału występują o utworzenie w Warszawie i wszystkich większych miastach specjalnych wydziałów sądów starościńskich dla spraw drogowych.

Sądy te czynne byłyby przez całą dobę i nawet w porze nocnej wymierzały doraźnie kary za wykroczenia, przyczyniające się do nieszczęśliwych wypadków na drogach.

Wójt i sekretarz gminy

Sfałszowali telegram starosty

LWÓW, 13.2. Przed sądem stanisławowskim zasiedli wójt gminy, Łanczyn Morawiecki, oraz sekretarz gminy, Gorczyński. Obydwaj, niezadowoleni z pobieranych pensyj, postanowili sfałszować telegram starosty nadwórniańskiego, który rzekomo polecał radzie gminnej, by podwyższyła obu pensje. Przez pewien czas rada gminna wypłacała istotnie obu wyższe pensje, ale z czasem sprawa wyszła na jaw i pomysłowych oszustów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Morawieckiego na 6 tygodni Gorczyńskiego zaś na 3 miesiące aresztu.

Pracownicy miejscy zabiegają

O lepsze warunki pracy

Pracownicy miejscy zabiegają o polepszenie swych warunków. Niedawno postanowili przedstawić Zarządowi Miejskiemu postulaty obejmujące całokształt zagadnień pragmatycznych, uposażeniowych i emerytalnych. Największą uwagę zwrócili oni na sprawę podwyżki płac w granicach 15-tu procent.

Obok tego pracownicy miejscy przedstawili prezydentowi miasta obszerny memoriał, w którym domagają się przyznania zapomóg na opłacanie wpisów szkolnych pracownikom kontraktowym i czasowym, stypendiów dla dzieci pracowników uczęszczających do wyższych szkół, odpowiedniego wynagrodzenia kierowniczkom przedszkoli, niezmniejszenie liczby gimnazjów miejskich i t. p.

W sprawie wszystkich tych postulatów mają oni w najkrótszym czasie otrzymać decyzję Zarządu Miejskiego.

Chcąc wydostać się z aresztu

połknęła spinkę od podwiązki

20-letnia kontrolna Helena Łosiewiczówna, o nieustalonym miejscu zamieszkania, chcąc uzyskać wcześniejsze zwolnienie z aresztu, połknęła... spinkę od podwiązek.

Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy pozostawił ją na miejscu.

Czyżby samobójstwo?

Odkrycie tajemniczego wisielca

Policja XII kom. P. P. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska mężczyzny, który w dniu 8 b. m. rano powiesił się w ubikacji ogólnej w pasażu Simonsa. W ubraniu denata żadnych dokumentów nie znaleziono.

Mężczyzna jest wzrostu 1,72, ciemno-blondyn, o twarzy pociągłej, w wieku około 40 lat. U lewej ręki brak dwóch palców, serdecznego i wskazującego. Ubrany w granatową bluzę bez podszewki, zapinaną pod szyję, kamizelkę czarną, spodnie czarne w jasne paski, szalik czarny w biały deseń, ciemno-szarą czapkę w formie maciejówki oraz czarne kamasze.

Zwłoki przewieziono do prosektorium.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka 8.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół

11.15 Audycja dal szkół. 11.40 (Płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Aktualności finansowo - gospodarcze. 16.15 Chór Dana przed mikrofonem. 16.50 Pogadanka. 17.00 „U Buszmenów" — felieton. 17.15 Muzyka kameralna. 17.50 Pogadanka. 18.00 Co wiedzieć należy o Marszu Karpackim Szlakiem II Brygady Legionów. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Wieczór literacki poświęcony Andrzejowi Strugowi. 19.30 „Polska twórczość chóralna". 19.50 Pogadanka. 20.00 Mozaika muzyczna. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. T. Faliszewskiego (piosenki). 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

11.15 Słuchowisko dla szkół.
16.15 Chór Dana przed mikrofonem.
17.15 Muzyka kameralna.
19.00 Wieczór literacki poświęcony Andrzejowi Strugowi.
20.00 Mozaika muzyczna.
21.00 Symfonia „Eroica" — Beethovena.

WARSZAWA II

13.00 Francuska ar la operowa od Lully'ego do Charpentiera (płyty). 14.10 Koncert z płyt. 15.10 Pogadanka. 15.20 Wiadomości sportowe. 15.25 Muzyka salonowa i taneczna. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Sprawozdanie z meczu bokserskiego" monolog w wyk. Zdz. Karczewskiego i „Zwariowany antykwariat" — skecz Karpińskiego. 22.15 Gra Wanda Landowska (płyty). 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club".

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Polska muzyka. 3. Fragment z powieści Morcinka „Wyrąbany chodnik". 4. Duety, arie i pieśni w wyk. I. Gadejskiej i K. Żelechowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Lipsk. „Manon" — opera Masseneta (tr. z Opery Drezd.).
19.30 Praga. „Krzysztof Kolumb" — opera Milhauda.
19.30 Radio Romania. Koncert symfoniczny.
20.30 Florencja. „Madame Pompadour" — operetka Leo Falla.
21.00 Mediolan. „Dybuk" — opera Lodovico Rocca.
21.30 Paris PTT. „Twe usta" — operetka Yvaina.
22.00 Bruksela franc. Koncert muzyki polskiej.

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranno". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Śpiewa Michele Fleta — tenor (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Nad wielką rzeką Limpopo" — pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 17.00 Szlakiem II Brygady — odczyt. 17.15 Zapomniane pieśni w wyk. W. Roesler - Stokowskiej. 17.50 Pogadanka. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Muzyka grecka (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Pieniny" — fragment z powieści J. Wiktora, czyta Stefan Czajkowski. 19.20 Piosenki ludowe. 19.35 „Dzieło prof. Stefana Czarnowskiego" — odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.40 Dziennik. 20.50 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. St. Szpinalskiego. 21.45 Rozmowa Konrada Górskiego z Tadeuszem Łopalewskim o poezji lirycznej. 22.00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej. 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 Szlakiem II Brygady — odczyt gen. Boruta - Spiechowicza.
17.15 Zapomniane pieśni.
19.35 Odczyt prof. F. Znanieckiego o prof. Stefanie Czarnowskim.
21.00 Koncert chopinowski — gra Stanisław Szpinalski. (Transmisja do Niemiec).
21.45 Rozmowa o poezji lirycznej.
22.00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Koncert solistów. Wyk.: C. Kowalski — bas, J. Przybojeski — wiolonczela. 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Oktet salonowy (z harfą) St. Rachonia. 18.00 Jan Sibelius (płyty). 18.55 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Współcześni graficy Warszawy". 22.15 Muzyka z płyt. 23.00 Koncert w wyk. Hanna Brzezińska — sopran, Maryla Karwowska — sopran, Mieczysław Fogg — baryton, Janusz Popławski — tenor. Chór Dana oraz Mała Orkiestra P. R.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim? 3. Utwory Chopina — gra St. Szpinalski. 4. „Poznajmy Polskę — Polesie" — felieton. 5. „Wesołe podwórko warszawskie" — audycja muz. w wyk. T. Olszyny, M. Miedzińskiej (piosenki) i M. Wysockiego (harmonia i katarynka.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Sztokholm. Polska muzyka fortepianowa.
19.45 Sofia. „Rigoletto" — opera Verdiego.
21.00 Rzym. „Marta" — opera Flotowa — transm. z La Scali.
21.15 Droitwich. Koncert symfoniczny z Queens-Hallu.
21.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 294.90; Bruksela 89.50; Helsinki 11.72; Kopenhaga 118.15; Londyn 26.47; Mediolan 27.75; Nowy Jork 5.27 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.27 i trzy ósme; Oslo 133.00; Praga 18.54; Sztokholm 136.55; Zurych 122.45.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 82.38 — 82.25; II-ej em. 82.63; 3 proc. prem. inwest. seriowa I-ej em. 91.50; II-ej em. 94.75; dolarówka 42.75; 4 proc. konsolid. (większe) 67.75; (drobne) 66.50; 4 i pół proc. wewn. państw. 64.88 (po 100 zł.) 64.00; 5 proc. konwers. 68.25; 5 proc. poż. kolej. konwersyjna 66.50.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 32.38; 4 i pół pr. ziemskie seria V 62.75 — 62.50; 4 i pół proc. Pozn. ziemstwa kred. seria L 61.75; 5 proc. Warszawy 72.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 70.38 — 70.50 — 70.25; (drobne) 71.00 — 70.75;; (1936 r.) 75.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 63.75.

Akcje: Bank Polski 117.50; Lilpop 63.00; Modrzejów 14.25; Norblin 79.00; Starachowice 39.25; Żyrardów 72.50; Haberbusch 47.50.

GIEŁDA ZBOZOWA

Pszenica jednolita 28.75 — 29.25; zbierana 28.25 — 28.75; żyto I st. 20.60—21.00; owies I st. 21.25—21.75 II st. 19.75— 20.25; jęczmień browarny 20.75 — 21.25; jęczmień 19.50 — 19.75; groch polny 24.00 26.00; Victoria 28.50 — 29.50; [illegible] niebieski 14.75 — 15.25 [illegible] 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 56.00 — 57.00; letni 54.00 — 55.00; rzepik zimowy 52.00 — 53.00; letni 52.00—53.00; siemie lniane basis 90 proc. 47.50 — 48.50; koniczyna czerw. sur. 100.00-110.00; koniczyna biała 190.00 210.00; mak niebieski 96.00 — 98.00; mąka psz. g. I. 41.00 — 43.50; g. II 32.00 — 34.00, pastewna 18.50 — 19.50; żytnia gat. I 32.00 — 33.50, gat. II 22.50 — 28.50, razowa 24.25 — 25.00; otręby pszenne grube 16.50 — 17.00 średnie 15.00 — 15.50 miałkie 15.00 — 15.50 żytnie 13.00 13.50, makuchy lniane 21.00 — 21.50 rzepakowe 17.75—18.25, śruta sojowa 23.75 — 24.25, słoma prasowana (żytnia) 7.25 — 7.75 siano słodkie prasowane 11.00 — 11.50, prasowane 8.50 — 9.50

ABC sportowe

Przerwana passa niepowodzeń

Polska — Niemcy 10:6

Kolczyński bije mistrza Europy

Oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem 9-ty międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 10:6.

Mecz wywołał niebywałe zainteresowanie w Poznaniu. Tłumy wypełniły nie tylko olbrzymią salę Międzynarodowych Targów Poznańskich, ale i również ulice przed gmachem hali. Policja z trudem utrzymywała porządek na sąsiednich ulicach, ze względu na wciąż gromadzące się tłumy, oczekujące na wiadomości.

Zwycięstwo Polski wywołało ogólny entuzjazm. Warto przy tym podkreślić, że w historii dotychczasowych spotkań jest to drugie nasze zwycięstwo nad Niemcami i po raz wtóry w tej samej właśnie hali.

Zwycięstwo Polaków było nazależnione zgóry od wyniku lżejszych wag. Sobkowiak wygrał zasłużenie, chociaż nieznacznie, mimo, że musiał „zdusić wagę", co go niewątpliwie osłabiło. Koziołek, nad którym biadoliy Sissermany walczył dobrze i mimo ciągłych ataków rutynowanego mistrza Niemiec Graafa, uzyskał dwa cenne punkty. Czortek walczył z niebywałą furią, nie dopuszczając swego przeciwnika w ogóle do głosu.

Rolę sędziego ringowego, a równocześnie i punktowego objął p. Ritzi ze Szwajcarii. Sędziami punktowymi byli ze strony Niemiec Otto Schmidt, a ze strony Polski p. Bielewicz. Drużynie polskiej sekundowali pp. Sztam i Szydło, a drużynie gości Benno Schmidt i Ziglarski.

Sala przybrana była emblematami i sztandarami o barwach narodowych obu walczących państw oraz w sztandar Szwajcarii.

Na mecz przybyły liczne wycieczki z Warszawy, Łodzi, Śląska, Pomorza oraz specjalna wycieczka Niemców, dla której zarezerwowano specjalne miejsca w hali.

Po oficjalnych ceremoniach powitalnych rozpoczęły się właściwe zawody.

SOBKOWIAK ZDOBYWA PIERWSZE PUNKTY

Pierwszy staje na ringu Sobkowiak i Tietzsch. Polak z miejsca przejął inicjatywę, będąc nie tylko lepszym pod względem kondycji fizycznej, ale górując technicznie nad swym przeciwnikiem. Sobkowiak wytrzymał doskonale wszystkie trzy starcia, wywalczając pierwsze dwa punkty dla Polski. Niemiec walczył zbyt ostrożnie i mimo że Polak nie był w najlepszej formie, przegrał zasłużenie.

KOZIOŁEK SPRAWIA ZAWÓD... ŻYDOM

W drugiej walce w wadze koguciej Koziołek odniósł zwycięstwo nad Graafem, podwyższając w ten sposób wynik do 4:0 dla Polski. Polak, któremu prasa żydowska i zażydzone „polskie" pisma sportowe wróżyły niechybną klęskę, walczył doskonale, miał wyraźną przewagę w pierwszych dwóch starciach. W trzeciej rundzie Niemiec przejął inicjatywę, ale nie mógł już odrobić straconych punktów. W rezultacie Polak wygrał, ku rozpaczy zwolenników Rotholca. Jak się okazuje, możemy sobie jednak poradzić bez żydów.

MIAŻDŻĄCE ZWYCIĘSTWO CZORTKA

W wadze piórkowej Czortek wygrał bezapelacyjnie z Niemcem Voelkerem. Wobec doskonałej formy Czortka Niemiec stanął zgóry na straconej pozycji. Polak rozpoczął walkę w morderczym tempie, nie dopuszczając przez cały czas Niemca do głosu. W miarę trwania walki przewaga Czortka wzrastała i Niemiec z trudnością wytrwał do końca.

Po tym spotkaniu Polska prowadzi 6:0.

PIERWSZA PORAŻKA

W wadze lekkiej zanotowaliśmy pierwszą porażkę. Chaotycznie walczący Woźniakiewicz przegrywa z Heesem. Serię ataków rozpoczyna Polak, jednak Niemiec zdołał się przeciwstawić zbyt chaotycznym, źle obmyślanym atakom Polaka. W drugiej rundzie Niemiec wyraźnie góruje, trzecie starcie wykazuje również przewagę Niemca, który wygrywa znaczną różnicą punktów.

MURACHA BLISKI NOKAUTU

W wadze półśredniej Kolczyński niespodziewanie pokonał mistrza Europy Muracha. Murach, dysponujący niezwykle silnym ciosem, natrafił na świetnie dysponowanego Polaka, który mimo kontuzji lewej ręki, potrafił rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść. Kolczyński walczył umiejętnie taktycznie, zmuszając zwycięzcę na licznych ringach Europy do kapitulacji. Najwyraźniej zaznaczyła się przewaga Polaka w drugiej rundzie, kiedy to Niemiec znalazł się dwukrotnie na deskach. W trzecim starciu Polakowi zabrakło tchu, aby znokautować krańcowo wyczerpanego przeciwnika.

UDANY REWANŻ CHMIELEWSKIEGO

W wadze średniej Chmielewski pokonał Campego. Mecz ten miał charakter rewanżowy, gdyż Campe swego czasu na turnieju w Berlinie zdołał wygrać spotkanie z Chmielewskim. Już pierwsze sekundy po uderzeniu gongu wykazują, że Niemiec tym razem nie ma żadnych szans. Pierwsze uderzenia Chmielewskiego wyraźnie zdeprymowały Niemca, który walczy ostrożnie, trzymając się taktyki defensywnej. W drugiej rundzie przewaga Polaka wzrasta i utrzymuje się również i w trzecim starciu. W rezultacie Chmielewski wygrał zdecydowanie na punkty.

SZYMURA ZAWIÓDŁ

W wadze półciężkiej Szymura zawiódł na całej linii, przegrywając z Vogtem. Polak walczył z wielką tremą, pozwalając swem przeciwnikowi utrzymać inicjatywę przez wszystkie trzy starcia. Niemiec wygrał wyraźnie na punkty.

NIEZASŁUŻONA PORAŻKA PIŁATA

W wadze ciężkiej Piłat wbrew ogólnym przewidywaniom walczył nadzwyczaj skutecznie, wykazując wyraźną przewagę nad Rungiem. Jedynie pierwsze starcie było wyrównane. W drugiej rundzie Polak przeszedł do ataku, spychając Niemca do defensywy. Niemiec broni się z trudem przed gwałtownymi atakami Polaka. W trzeciej rundzie przewaga Polaka była jeszcze wyraźniejsza. Orzeczenie sędziów, przyznających zwycięstwo Niemcowi, wywołało burzliwe protesty widowni.

Mistrzostwa hokejowe świata

Słaba gra polaków

doskonała postawa Łotwy

Jak podajemy na 1 stronie w niedzielę Polska rozegrała na mistrzostwach świata w Pradze mecz hokejowy z Rumunią, bijąc ją 3:0.

Polacy wyraźnie zlekceważyli przeciwnika i grali wyjątkowo słabo. Obrona była niepewna i nadużywała siły fizycznej. Drugi atak wykazał brak wzajemnego zrozumienia, a pierwszy miał lukę na prawym skrzydle, gdzie Marchewczyk ustępował swym partnerom.

W pierwszej tercji prowadzenie zdobył Burda. W drugiej tercji Król podwyższa wynik do 2:0. Pod koniec tercji sędzia usuwa z boiska Burdę i drużyna rumuńska usiłuje wówczas przejąć inicjatwę. Kontratak Króla z Zielińskim kończy się zdobyciem nowej bramki dla Polaków. Czwarta bramka zdobyta przez Kowalskiego nie została przez sędziego uznana.

W ostatniej tercji Polacy, którzy mieli okazję do wysokiego zwycięstwa, nie zdobyli się na żaden skuteczny strzał.

WĘGRZY GROMIĄ LITWĘ

Węgrzy zmiażdżyli Litwę w stosunku 10:1. Nasi przyszli przeciwnicy Węgrzy zademonstrowali, jednak mimo wysokiego zwycięstwa grę mało precyzyjną, ale za to wyjątkowo brutalną. Nawet znakomity Hircsak dał się ponieść temperamentowi, kopiąc łyżwami leżącego przeciwnika.

KANADA — AUSTRIA 3:0

Mecz Kanadyjczyków z Austriakami zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków 3:0. Zwycięzcy zdobyli po jednej bramce w każdej tercji. Publiczność przez cały czas meczu demonstrowała przeciw ostrej grze Kanadyjczyków.

NIEMCY Z TRUDEM POKONALI ŁOTWĘ

Dużą niespodziankę przyniosło spotkanie Niemcy — Łotwa, zakończone nikłym zwycięstwem Niemców 1:0. Łotysze grali znakomicie. Niemcy, którzy wzbudzili entuzjazm na meczu z Anglią zawiedli, mimo, że wystawili reprezentację wzmocnioną Jeneckem i Ballem. Jedyną bramkę zdobył Schibukat w drugiej tercji.

* * *

Wieczorem Czechosłowacja zremisowała ze Szwecją.

STAN ROZGRYWEK

Po dzisiejszych w I grupie prowadzi Polska gr. 2, pkt. 4, bramki 11:1. 2) Szwajcaria gr. 2, pkt. 4, br. 9:1. 3) Węgrzy gr. 2, pkt. 2, br. 10:2. 4) Litwa gr. 3, pkt. 2, br. 3:18. 5) Rumunia gr. 3, pkt. 0, br. 1:12.

II grupa: 1) Kanada gr. 2, pkt. 4, br. 6:2. 2) Czechosłowacja gr. 2, pkt. 3, br. 1:0. 3) Szwecja gr. 2, pkt. 1, br. 2:3. 4) Austria gr. 2, pkt. 0, br. 0:4.

III grpa: 1) Anglia gr. 2, pkt. 4, br. 9:0. 2) St. Zjedn. gr. 1, pkt. 2, br. 1:0. 3) Niemcy gr. 2, pkt. 2, br. 1:1. 4) Łotwa gr. 3, pkt. 2, br. 3:3. 5) Norwegia gr. 2, pkt. 0, br. 1:11.

—xxx—

Pomorze bije Łódź w pływaniu

W Łodzi odbył się mecz pływacki Pomorze — Łódź, zakończony ku 42.5:41.5. Poszczególne wyniki: 200 mtr. styl dowolny: Jur (P) 2.51.8, 100, 100 mtr. styl dowolny: Jur (P) 1.10.6, 100 mtr. styl grzbietowy: Gawraszczyk (Ł) 1.31.5. 100 mtr. styl klasyczny: Gołębiowski (Ł) 1.29.8, sztafeta 4x100 styl dowolny: Pomorze 5.04.2. Sztafeta 3x50 styl zmienny: Pomorze i Łódź osiągnęły jednakowy czas 1.53.7.

W piłce wodnej Łódź pokonała Pomorze 4:2 (2:0).

Mecz eliminacyjny

przed wyjazdem do Lille

W Chorzowie odbył się w niedzielę mecz eliminacyjny 2-ch teamów dla ustalenia drużyny na wyjazd do Francji.

Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem teamu „a" w stosunku 5:4 (2:2). Składy obu drużyn były następujące:

Team „a": Madejski, Giemza, Szczepaniak, Góra, Nytz, Dytko, Piec 1-szy, Piontek, Westal, Wilimowski, Wodarz.

Team „b" Krzyk (Pawłowski), Kinowski, Michalski, Piec 2-gi, Nowakowski, Kotlarczyk, Łyko, Pytel, Scherfke, God, Habowski.

Po przerwie dokonano szeregu przesunięć, mianowicie w miejsce Kotlarczyka wszedł Bentkowski, Góra przeszedł do teamu „b", na którego pozycji zagrał piec 2-gi, God w drugiej połowie nie grał, natomiast team „b" zasilił Korbas.

W teamie „a" najlepszym był Wostal — zdobywca 4 bramek, dalej Nytz, Wodarz, Szczepaniak oraz bramkarz Madejski. Wilimowski zawiódł. W teamie „b" najlepszym był kierownik napadu Scherfke, dalej Pytel i Habowski, a po przerwie Góra obrońca Kinowski. Bramki strzelili Wostal (4), Piec I. (1), Habowski, Korbas, Pytel (2).

Po meczu eliminacyjnym ustalony został następujący skład reprezentacji Polski zachodniej na wyjazd do Francji północnej.

Bramka — Madejski (Pawłowski), obrona — Giemza i Szczepaniak, pomoc — Piec 2-gi, Nytz, Dytko, napad — Piec 1-szy, Piontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz, rezerwowi — Góra, Michalski i Habowski.

Wyjazd nastąpi w piątek wieczorem.

Wiadomości gospodarcze

PRZED ROZPOCZĘCIEM EKSPLOATACJI NOWYCH POKŁADÓW RUD W C. O. P.

Prace poszukiwawcze za złożami rudy żelaznej na terenie pow. krośnieńskiego i jasielskiego zostały ukończone; robotników w liczbie 200 osób zwolniono z pracy, personel poszukiwaczy zaś został wycofany z terenu. Z dniem 1-go względnie 15 marca b. m. ma być rozpoczęta na wielką skalę eksploatacja rudy.

NOWE POKŁADY MIEDZI W KIELECKIM

W Miedzianej Górze w Miedziance pod Kielcami natrafiono na nowe żyły pstrej rudy miedzianej. Znajdują się one w pobliżu opuszczonych szybów, nieczynnych kopalń w Miedziance i zawierają około 20 proc. miedzi.

POŁOWY MORSKIE W STYCZNIU

Polskie połowy morskie za styczeń r. b. wykazują dalszy bardzo znaczny spadek w stosunku do grudnia r. ub., który już wykazał 50 proc. zmniejszenia połowów w stosunku do listopada r. ub. Połowy w miesiącu sprawozdawczym osiągnęły zaledwie 243,5 ton wartości 134.126 zł. wobec 903,2 ton wartości 467.574 zł. w grudniu ub. r.

SYTUACJA NA RYNKU ZIEMNIACZANYM WOJ. POMORSKIEGO

Z powodu silnych mrozów panujących w pierwszej połowie stycznia wszelkie obroty ziemniakami były uniemożliwione i dopiero w drugiej połowie tego miesiąca na skutek poprawienia się warunków klimatycznych podjęto eksport sadzeniaków, głównie do Belgii i Francji. W olbrzymiej większości wywóz okazał się nieopłacalny z powodu silnej konkurencji firm zagranicznych, działających bezpośrednio lub pośrednio na terenie Polski i oferujących polskie ziemniaki po cenie niesłychanie niskiej. Ceny żądane przez rolników za sadzeniaki w zależności od [illegible] wahały się od 6 do 12 zł. za 100 kg. loco st. załadowania. Jeżeli chodzi o ziemniaki jadalne, to wykazują one w handlu hurtowym całkowity zastój wobec braku zapotrzebowania zarówno w kraju jak i zagranicą. Cena ziemniaków jadalnych utrzymuje się przeciętnie 6 gr. za 1 kg.

Na ringach polskich

W niedzielę rozegrany został we Lwowie mecz bokserski Śląsk — Lwów. Mecz wygrała drużyna lwowska w stosunku 9:7.

* * *

W niedzielę rozegrany został w Sosnowcu mecz bokserski między reprezentacją Sosnowca i rezerwową drużyną Śląska. Spotkanie to zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Sosnowca w stosunku 13:3.

* * *

W hali ośrodka WF. w Krakowie wobec 1500 widzów odbył się mecz bokserski Sokół (Poznań) — Wisła, zakończony zwycięstwem Sokoła 13:3.

Piłka nożna w całym kraju

WARTA PRZEGRYWA Z HCP

W Poznaniu Warta ligowa niespodziewanie przegrała z HCP 1:4 (0:2).

43 MECZE NA ŚLĄSKU

Na Śląsku rozpoczęły się rozgrywki o puchar wędrowny.

W niedzielę rozegrano 43 mecze.

Ważniejsze wyniki są nast.:

Naprzód (Szopienice) — Naprzód (Lipiny) 1:2 (1:1). Śląsk (Kończyce) — AKS (Chorzów) 2:4 (0:3). K. S. Kostuchna — Dąb 2:4 (0:0). Śląsk — (Siemianowice) — Ruch (Wielkie Hajduki 1:15 (0:5). K. S. Nikiszowiec — Śląsk Świętochłowice 0:6 (0:4).

TRENINGOWE MECZE W KRAKOWIE

W niedziele Cracovia i Wisła rozegrały dalsze mecze treningowe. Obie drużyny wystąpiły w rezerwowych składach. Cracovia pokonała Krowodrzę 9:1 (2:0), Wisła pokonała Czarnych 9:0 (4:0).

„Brat" Silbermann i „bracia" ministrowie
Masoneria pcha do wojny
w obronie Czerwonych w Hiszpanii

PARYŻ, 13. 2. Co pewien czas wychodzą na jaw różne szczegóły o knowaniach masonerii francuskiej podczas wojny domowej w Hiszpanii.

I tak np. paryska loża masońska „Les Droits de l'Homme" na jesieni ub. r. wystosowała do wszystkich swoich członków gorący apel, by ci nadsyłali jak najwięcej ciepłego odzienia, kołder, koców i t. d. dla „bohaterskich obrońców hiszpańskiego Frontu Ludowego" z chwilą gdy nastaną mrozy. Wszelkie dary mają być nadsyłane pod adresem „brata" Silbermana.

Inna znowuż loża masońska p. n. „Filozofia pozytywna" zorganizowała pod patronatem posła czerwonej Hiszpanii w Paryżu „wieczór dobroczynny na rzecz antyfaszystowskich bojowników hiszpańskich". W loży „Braterstwo Narodów", również w Paryżu, organizowano składki na rzecz „braci w czerwonej Hiszpanii".

Loża „Unité Maçonnique" w orędzie do swych członków pisze: „Co do wydarzeń, których rytm staje się coraz bardziej przyśpieszonym i kórych powaga z każdym dniem wzrasta, Loża żąda od swych członków, by przystąpili do następujących prac. Czyż może masoneria, jedyny związek, będący w stanie ofiarować swą organizację na cele pokoju, w dal szym ciągu pozostawać obojętną i bezczynną?" Jakie to mają być „prace", o których wspomina odezwa, mówi „brat" Jattefaux w swym przemówieniu na temat „służby pokoju". „Myśmy byli tymi, którzy na gorące prośby Wielkiego Wschodu Hiszpanii przez radę Wielkiego Wschodu Francji przesłali siostrzanej republice hiszpańskiej pomoc. **Transporty broni nam to wszak Hiszpania zawdzięcza...**"

Trudno o wyraźniejsze stwierdzenie współpracy lóż francuskich z hiszpańskim komunizmem. Ale to nie wszystko jeszcze.

Nie kto inny tylko sam **„brat" Largo Caballero, jak twierdzi „brat" Serre w swym przemówieniu, wygłoszonym w loży „Les Zeles Philantropes", wyraża swą żywą radość z powodu harmonijnej współpracy pomiędzy posełstwem francuskim w Madrycie a czerwonym ministerstwem lotnictwa.**

W grudniu 1937 r. hiszpańska loża „Plus Ultra" rozsyła do swych francuskich „braci" okólnik, w którym **żąda, by masoni francuscy wymogli od rządu Republiki otwarcie granicy w Pirenejach (w Cerdagne) dla umożliwienia bardziej intensywnego transmitowania broni i wszelkiego rodzaju materiału wojennego.** Jeden z członków wyżej wymienionej loży hiszpańskiej, Miller oświadcza w swym raporcie z dnia 12 grudnia ub. r., że został wydelegowany przez generała Miaję w specjalnej misji do masonów francuskich. W tym samym raporcie opisuje Miller szczegóły przemycania broni przez granicę w Puigcerda, po czym **w imieniu masonów Hiszpanii prosi zgromadzonych „braci" by użyli wszelkich wpływów na „braci - ministrów", aby Francja mogła dopommagać czerwonej Hiszpanii.**

Ale nie tylko od Francji domaga się masoneria hiszpańska pomocy. W Stanach Zjednoczonych została niedawno rozpowszechnio na odezwa, w której loże w Hiszpanii **proszą o pomoc wojskową dla Hiszpanii. „Nadszedł czas — piszą masoni hiszpańscy — gdy masoneria światowa powinna wy kazać swoje wielkie wpływy bra terskie".**

Waldemaras ułaskawiony
będzie musiał opuścić Litwę

KOWNO, 13. 2. W 20-lecie niepodległości Litwy prezydent Smetona podpisał umowę o amnestii. **Na liście więźniów, którym darowano karę, znajduje się m. in. b. dyktator Litwy prof. A. Waldemaras,** który — jak wiadomo — chciał urządzić w 1934 r. przewrót polityczny. Aresztowany po dziś dzień przebywa w więzieniu **w Ucianie.**

Podczas swego pobytu w więzieniu Waldemaras — jak doniosła prasa — napisał dużą książkę o życiu Chrystusa. Książka ta uzyskała aprobatę władz duchownych, jednak nie znalazł się żaden wydawca, któryby chciał ją wydać.

Należy nadmienić, że prof. Waldemaras w 1918 r., gdy rada litewska zgodziła się na osadzenie **na tronie niepodległego państwa litewskiego wirtemberskiego księcia Urach, który miał rządzić** Litwą jako król Mendog II, co wywołało sprzeciw i ustąpienie czterech członków rady: M. Birżyska, S. Kajrysa, St. Narutowicza i J. Wilejszysa, wszedł do tej rady na miejsce ś. p. Narutowicza i w dniu 11 listopada 1918 r. otrzymał misję utworzenia pierwszego rządu litewskiego.

Oprócz prof. Waldemarasa objęła amnestia kilku kierowników **puczu kłajpedzkiego, a mianowicie:** Neumana, Bertuljata, Rademachera, von Roppa i Prokofa. W więzieniu pozostało jeszcze 6-u hitlerowców, oskarżonych o zabójstwo żołnierza litewskiego Jeszutisa.

Ponad to amnestia objęła włościan, oskarżonych o zajścia chłop skie w roku 1935.

Według krążących pogłosek **prof. Waldemaras został zwolniony pod warunkiem, że natychmiast po opuszczeniu więzienia wyjedzie z kraju.** Warunek ten postawił podobno sam prezydent Smetona.

„Kat z Santander"
mordercą dwu francuzów
Anarchiści rozstrzeliwali bez sądu

PARYŻ, 13. 2. Sprawa aresztowanego przed kilku dniami we Francji b. komisarza bezpieczeństwa przy anarchistycznym rządzie w Santander Manuela Neila, przezwanego „katem Santander" nabrała posmaku dużej sensacji.

Policja posiada bardzo poważne poszlaki, iż **Manuel Neil jest mordercą dwóch Francuzów: zakonniką ojca Aza i dziennikarza francuskiego, współpracownika „Paris Soir" i „Paris Midi" Pierre Plessis.** Francuskie ministerstwo spr. zagr. na podstawie tych dowodów zwróciło się o wyjaśnienia do rządu walenckiego.

Jak się okazuje, egzekucje na **zakonniku Aza i na dziennikarzu francuskim, były dokonane bez sądu wojennego, jedynie na skutek polecenia organizacyj anarchistycznych.**

Neila oskarżony przez wadze francuskie o **morderstwo i kradzież, bowiem w jego willi znaleziono poważną ilość monet zagranicznych i biżuterii.** Żona Manuela Neila została wyeksmitowana z willi w Biarritz, gdzie zamieszkiwała wraz z mężem i przeniesiona do przytułku w Bay onne, skąd w dniu jutrzejszym odstawiona ma być do granicy hiszpańskiej.

Jak informuje „Paris Soir", władze francuskie liczą się z tym, iż rząd walencki zażąda wydania Neila.

Uroczysty obchód
dwudziestolecia bitwy pod Rarańczą

W niedzielę odbył się w Warszawie uroczysty obchód 20-tej rocznicy przejścia 2-ej Brygady Legionów Polskich pod Rarańczą.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. Na nabożeństwie obecny był Marszałek Śmigły Rydz i generalicja.

Po nabożeństwie i kazaniu wygłoszonym przez b. kapelana 2-ej Brygady Legionów Polskich, ks. Antosza, uczestnicy uroczystości przemaszerowali na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W salach Rady Miejskiej odbyła się herbatka, a następnie przed stawienie w Teatrze Polskim.

Dlaczego runął
Most nad Niagarą

MONTREAL 13. 2. **Komisja inżynierska, która badała powody zawalenia się sławnego mostu „Falls view Bridge", zbudowanego przed 39 laty kosztem 2.000.000 dol. oświad czyła, że powodem katastrofy był: 1) cienki lód na jeziorze Erie, 2) pięciodniowa odwilż, 3) trzy dni silnego o stałym kierunku wiatru, który miliony ton lodu spędził ku mostowi.**

Każdy z tych czynników z osobna a nawet dwa z nich razem wzięte nie byłyby spowodowały katastrofy trzeba było zbiegu wszystkich trzech.

Prasa przypomina ciekawe momenty związane z historią wodospadu Niagary, mostu i tej części kraju.

Przez most ten w okresie prohibicji przedostawały się na stronę kanadyjską każdego dnia tysiące Amerykanów, którzy śpieszyli do małego domku po stronie kanadyjskiej, na którym był wielki napis „Liquer commision store" i tam można było nabywać napoje wyskokowe.

Inną osobliwością Niagary, którą można było oglądać jeszcze przed kilku laty był mały domek, stojący blisko urwiska nad wodospadem. Do domku tego zapraszano turystów, którzy po opłaceniu 25 ct. mogli popatrzeć na wodospad „przez okno".

Przedsiębiorczy właściciel budki zarabiał świetnie, aż do chwili w której jakieś biuro, zajmujące się turystyką uznało to za zbyt wielką konkurencję dla siebie i uzyskało nakaz zamknięcia domu.

Anglia i Ameryka
budują kolosy morskie

NEW YORK, 13. 2. Dziennik „Wordtelegram" podaje depeszę z Londynu, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania postanowiły zgodnie rozpocząć budowę pancerników powyżej 35.000 ton wyporności.

Dziennik powołuje się na źródła dobrze poinformowane, mówiąc, że admiralicja brytyjska wypracowała plany konstrukcji okrętów, których rozmiary przeniosą wielkość pancernika „Hood" o wyporności 42.000 ton.

Patriarcha — premier
odwiedzi niebawem Polskę

BUKARESZT, 13. 2. Jak wiadomo, wiosną b. r. głowa kościoła rumuńskiego, patriarcha Miron Cristea, który obecnie został szefem rządu, zamierzał rewizytować głowę polskiej cerkwi prawosławnej metropolitę Dionizego. Wizyta tą dojdzie do skutku zapewne w miesiącu maju b. r. Polska gościłaby przeto patriarchę Mirona w podwójnym charakterze: głowy kościoła rumuńskiego i szefa rządu sojuszniczego państwa.

Krwawe starcie
w jugosłowiańskiej wiosce

BELGRAD 13. 2. **W nocy z soboty na niedzielę w miejscowości Sibenico doszło do krwawych starć pomiędzy żandarmerią a grupą młodzieży, która protestowała przeciwko odczytowi b. min. Ljotica przywódcy autorytatyw**nej organizacji „Sbor". Młodzież obrzuciła lokal kamieniami, co spowodowało interwencję policji. Pewien 17-letni czeladnik stolarski został zabity, a kilku demonstrantów i jeden policjant odnieśli poważne obrażenia.

Sukcesy powstańców
na froncie Estramadury

SALAMANKA, 13. 2. **Komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych wydany w sobotę w nocy zaznacza, że na froncie południowym wojska narodowe zdobyły przełęcz Zalama oraz pozycje nieprzyjacielskie na odcinku La Carena.** Nieprzyjaciel przechodził do kontrataków, ale został wszędzie odparty.

Na odcinku Alfambra pod Teruelem oddziały narodowe podjęły atak na lewym brzegu rzeki oraz pod d'Orrio, zdobywając znaczną ilość materiału wojennego. Liczba dezerterów z wojsk republikańskich wzrasta stale, a liczba **poległych na froncie Teruel od połowy grudnia przekroczyła 30 tys.** Narodowcy wzięli do niewoli przeszło 10 tys. jeńców.

Przyjazd
min. Hannula

W niedzielę przybył do Warszawy min. oświaty Finlandii p. Uno Yrjoe Hannula.

Na dworcu głównym dostojne go gościa finlandzkiego witali minister W. R. i O. P., poseł finlandzki w Warszawie min. Idman z członkami poselstwa, przedstawiciele M. S. Z. oraz przedstawiciele prasy.

W podróży towarzyszy p. Hannuli sekretarz p. Gadd.

Wyrodny syn
zmasakrował ojca

ŁÓDŹ, 13. 2. Nocy dzisiejszej przy ulicy Ozorkowskiej miała miejsce krwawa bójka rodzinna, która powstała między 30-letnim Czesławem Wiązkiem, a jego ojcem 56-letnim Bronisławem.

Ponieważ syn Wiązka prowadził żywot hulaszczy i tej nocy wrócił również późno do domu, ojciec począł czynić mu wymówki, a następnie powstała kłótnia.

W czasie awantury Czesław uderzył ojca kilkakrotnie młotkiem w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Czesława Wiązka aresztowano, zaś jego ojca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Szlachta zagrodowa Podkarpacia
Zjechała na obrady do Przemyśla

PRZEMYŚL 13. 2. Dziś odbył się w Przemyślu pierwszy ogólny zjazd delegatów powiatowych związku szlachty zagrodowej i kół tego związku, pod przew. ks. dziekana ppłk. Miodońskiego. Na zjazd przybył wicemin. spr. wojsk gen. Głuchowski, wojewoda stanisławowski gen. Pasławski, d-ca O. K. w Przemyślu gen. Wacław Scaevola - Wieczorkiewicz i in. Wielką salę kasyna garnizonowego, ozdobioną herbami rodów szlacheckich, wypełniło 400 delegatów 300-tysięcznej rzeszy szlachty zagrodowej podkarpacia.

Ze sprawozdania wynika ogromny rozwój zw. szlachty zagrodowej, który przed 2 laty **liczył osiem kół, w r. ub. 52 dzisiaj 147 kół, 8 zarządów powiatowych i trzy okręgowe.** Do najpiękniejszych osiągnięć związku należy **wybudowanie 61 kościołów i kaplic, 36 domów ludowych, 15 szkół, nadto burs, kolonii i półkolonii, ufundowanie stypendiów, założenie kilkudziesięciu kas Stefczyka, Kółek rolniczych, sklepów etc.**

Obowiązkiem Polaka jest
Uwolnić się od Żydów

MOGILNO, 13. 2. Ks. proboszcz Nowicki administrujący parafią w Połędziu Kościelnym pod Mogilnem pociągnięty był do odpowiedzialności karno - prywatnej, z oskarżenia niej. Łuczaka. Ks. Nowickiemu zarzucono znieważenie.

Łuczak dzierżawił od Żydówki Matyldy Szylingowej oberżę w Józefowie, w parafii połędzkiej. Ks. Nowicki zapowiedział z ambony, że urządzi dla najbiedniejszych dzieci gwiazdkę, przy czym wspomniał o ojcach, którzy krzywdzą swe dzieci, tracąc pieniądze w knajpach, a co jeszcze gorsze w knajpach żydowskich. Chodziło oczywiście o oberżę Łuczaka. Łuczak uczuł się znieważionym przez księdza i wytoczył mu skargę prywatną - karną.

Sąd uniewinnił ks. prob. Nowickiego, przy czym zaznaczył, że ks. proboszcz nie wykroczył poza ramy uprawnień. Żydzi posiadają bowiem w Polsce około 75 proc. ogólnego kapitału i obowiązkiem każdego Polaka - obywatela jest uwolnić się od żydow skiej zawisłości gospodarczej.

„ABC" walczy o Nowy Ład
polityczny, społeczny, gospodarczy

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.338 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-38. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2 Włocławek, Cyganki 34, tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4. tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16. tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.